Rok X
Nr. 253

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem
PRR
Warszawa, czwartek 5 września 1935 r.

NASZE ABC

Wieś bez pracy

Najpoważniejszem zagadnieniem naszego życia społecznego jest problem wsi. Wśród zagadnień wsi na plan pierwszy wybija się problem bezrobocia na wsi. Nie jest to bezrobocie zarejestrowane. O tych bezrobotnych nie dba opieka społeczna. Nie troszczy się państwowa dobroczynność. Bezrobotny rolnik klepie swą biedę, gdzieś w odległej od Warszawy Wólce lub Dąbrówce.

W Polsce na 100 ha użytków rolnych pracuje według obliczeń B. Dederki 48 rolników, gdy w Danji tylko 15, a w Czechosłowacji tylko 28.

Tymczasem zbiór z 1 ha pszenicy wynosił w Danji 28,8. w Czechosłowacji — 17.5. w Polsce — 11.9 q., żyta w Czechosłowacji — 17.5. w Polsce — 11.9 q., żyta w Czechosłowacji — 17,5 q.. w Polsce — 11,4 q., ziemniaków w Czechosłowacji — 129,8 q., w Polsce — 114 q. W Danji na 100 ha powierzchni użytkowej wypada 103 świń, w Czechosłowacji 24, w Polsce 18. Na też 100 ha użytków rolnych wypada w Danji 71 sztuk bydła rogatego, w Czechosłowacji — 31, w Polsce — 24.

Tak więc w Danji jeden rolnik produkuje 192 q pszenicy, w Czechosłowacji 62 q., a w Polsce 22 q. W Danji jeden rolnik zajmuje się hodowaniem 7 świń, w Czechosłowacji — 1 świni, w Polsce do hodowania 2 świń używa się 5 rolników.

Według obliczenia posła Poniatowskiego w kwietniu 1935 r. było na wsi 5 miljonów ludzi zawodowo czynnych całkowicie zbędnych, co wynosi z rodzinami 8.8 miljona. Liczba ta znaczy więcej niż cała ludność rolnicza Czechosłowacji. Liczba ta wobec znacznego przyrostu naturalnego zwiększa się z roku na rok.

Cyfry te świadczą dostatecznie o rozmiarach bezrobocia na wsi, tłumaczą w dostateczny sposób istotne źródło nędzy wsi i nędzy polskiej wogóle. Najpilniejszem zadaniem staje się przeto taka przebudowa ustroju społecznego, któraby dała pracę wsi i przyczyniła się w ten sposób do zwiększenia bogactwa Polski i jej potęgi.

J. K.

Przeciw żydom w Trzeciej Rzeszy

BERLIN, 9. 4. (PAT). W dążeniu do „oczyszczenia niemieckiego życia artystycznego", komisarz ministerjum propagandy Hinckel postanowił zabronić żydom zajmować się antykwarstwem, handlem obrazami i wszelkiemi innemi dziełami sztuki.

Pozatem żydzi, należący do poszczególnych sekcyj izby kultury Rzeszy, mają być stamtąd wydaleni.

Zastosowane też być mają nowe obostrzenia w stosunku do zawodu księgarskiego.

Straszliwy huragan nad Florydą i Meksykiem

Orkan rzucił statek na kanonierkę

Setki ofiar cyklonu

MIAMI. 4. 9. (PAT.). Według otrzymanych tu wiadomości ofiarami huraganu na Florida-Keys padło zgórą 100 ludzi. Zniszczenie niemal wszystkich dróg dokładne obliczenie ofiar w ludziach i strat materjalnych czyni prawie niemożliwem. Huragan sroży się obecnie nad północnem wybrzeżem Florydy. Znajdujący się w pobliżu statek „Capulet" rozesłał sygnały, wzywające pomocy. Prezydent Roosevelt wydał do armji, marynarki i „Czerwonego Krzyża" polecenie zorganizowania akcji ratunkowej.

LONDYN, 4. 9. (PAT.). Z Miami (Floryda) donoszą, że straszliwy huragan zniszczył szereg wsi. Zidentyfikowano około 100 zabitych. Zachodzi obawa o los tysięcy osób z głębi kraju, gdzie komunikacja jest przerwana.

5 statków jest przygotowanych do akcji ratunkowej pasażerów i załogi parowca „Dixie", skoro tylko morze się uspokoi. Okrętowi niebezpieczeństwo natychmiastowego zatonięcia nie grozi.

JACKSONVILLE, 4. 9. (PAT). Według depeszy radjowej, 75-ciu członków amerykańskiego legjonu b. kombatantów, którzy zajęci byli przy budowie dróg na wyspach Florida-Keys zginęło w czasie tornado, który nawiedził te wyspy. Pozatem 47-miu członków legjonu odniosło rany. Na ratunek pozostałych przy życiu, którym brakuje wody i żywności, wysłano parę statków.

LONDYN, 4. 9. (PAT.). Wszystkie połączenia telefoniczne z Florydą zostały całkowicie zerwane. Drogi i tory kolejowe są uszkodzone. W Boca Grande szybkość wiatru przewyższa 100 mil na godzinę. Szkody są bardzo wielkie. Ilość ofiar katastrofy dotychczas nie jest znana.

Na wyspach Floryda-Keys, które pierwsze zostały nawiedzone przez huragan, mieszka kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Na pomoc dotkniętej przez katastrofę ludności podążyły liczne statki.

MEKSYK, 4. 9. (PAT.). Cyklon idący z Antyllów przeszedł nad całym Meksykiem, wywołując poważne szkody w wielu miejscowościach. W porcie Manzanillo kanonierka i strażniczy statek zderzyły się i zatonęły. Rzeka Lima wystąpiła z brzegów, przyczem przybór wód był tak gwałtowny, że kilkanaście osób zatonęło. Ofiarami powodzi padło również kilkanaście osób w Guadalajara, stolicy stanu Jalisco.

Amerykanie zrzekli się koncesji na żądanie prez. Roosevelta

LONDYN, 4.9. (PAT). Wielką sensację wywołały wiadomości z Waszyngtonu, że koncesja Ricketta uległa anulowaniu. Departament stanu oświadczył wczoraj późnym wieczorem, że Tow. „Standard Vacuum Oil - Company" powiadomiło departament stanu, że wycofuje się z koncesji.

Bliższe szczegóły tego sensacyjnego obrotu sprawy przedstawiają się następująco: Wczoraj rano wiceprezes rady towarzystwa Standard Vacuum Oil Company, Dundas i dyrektor naczelny tego towarzystwa, Walden, poinformowali departament stanu, że towarzystwo ich jest wyłącznym właścicielem koncesji, udzielonej przez cesarza Abisynji anonimowej „African Exploration and Development Corporation".

Gdy Dundas i Walden zjawili się u Hulla i ujawnili, że są właścicielami koncesji, amerykański sekretarz stanu oświadczył im, że uzyskanie podobnej koncesji w takiej chwili stanowi poważną przeszkodę dla utrzymania pokoju i może mieć poważne reperkusje. Hull zaznaczył, że zdaniem rządu Stanów Zjednoczonych, byłoby wysoce pożądane, aby koncesja jak najprędzej została anulowana. Standard Vacuum Oil-Company usłuchało tego zalecenia rządu.

LONDYN, 4.9. (PAT). — W brytyjskiem ministerstwie Spraw Zagranicznych otrzymano sprawozdanie posła brytyjskiego w Addis - Abebie, Sidney Bartona. Raport ten stwierdza, iż żadne kapitały brytyjskie nie były zaangażowane w koncesji przyznanej przez rząd abisyński.

LONDYN, 3.9. PAT. W prasie amerykańskiej ukazała się wiadomość, że przed 6 tygodniami uzyskał od rządu abisyńskiego koncesję na wydobywanie nafty i minerałów na obszarze całej Abisynji makler amerykański, Leon Czertok, z pochodzenia żyd rosyjski. Utrzymuje on, że dn. 20 lipca poseł abisyński w Londynie podpisał z nim umowę koncesyjną. Umowa ta jednak wygaśnie, jeżeli w ciągu 90 dni od powyższej daty, nie wpłaci on rządowi abisyńskiemu sumy miljona dolarów.

Poseł abisyński w Londynie, dr. Martin miał wystosować dnia 19 lipca pismo do Czertoka potwierdzające ustną umowę. Według tego pisma Czertok uzyskuje wyłączne prawo wystarania się w ciągu 90 dni od daty listu pożyczki dla Abisynji w wysokości miljona dolarów. Na zabezpieczenie tej pożyczki rząd abisyński jest gotów udzielić mu na okres 50 lat koncesji na złoto, platynę, naftę i inne kruszce na obszarze, który zostanie w przyszłości określony przez rząd abisyński.

Sekretarz poselstwa abisyńskiego oświadczył wobec prasy londyńskiej, że narazie suma ta nie została wpłacona, ale o ile Czertok uzyska dla rządu abisyńskiego wymienioną pożyczkę, to rząd abisyński udzieli mu koncesji na obszarze, który nie będzie kolidował z obszarem koncesji Ricketta.

W Londynie powstały wątpliwości co do wartości wszystkich tych koncesyj abisyńskich.

Rewizja w mieszkaniu redaktora „Zielonego Sztandaru"

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły wczoraj szczegółową kilkugodzinną rewizję w mieszkaniu prywatnem p. Józefa Grudzińskiego, sekretarza naczelnego Stronnictwa Ludowego i redaktora naczelnego „Zielonego Sztandaru".

Wkroczenie policji odbyło się w czasie nieobecności Grudzińskiego w domu. Rewizja była bardzo szczegółowa i trwała cztery godziny.

Wędrowni handlarze-wyłudzacze plagą wsi polskiej

Organizacje rolnicze otrzymują liczne skargi na praktyki wędrownych handlarzy, krążących po wsiach z drobiazgami. Za igły, szpilki, nici, tandetne zwierciadełka i t. p. wyłudzają wędrowni handlarze od chłopów jajka, len, płótno. Za towar małowartościowy biorą produkty o 100 do 500 proc. większej wartości.

W niektórych okolicach kraju pojawia się po 2 — 3 wędrownych handlarzy w miesiącu, wskutek czego wieś traci na tych transakcjach handlowych poważne kwoty pieniężne. Działacze wiejscy i oświeceni chłopi podjęli akcję uświadamiającą i przestrzegającą rolników przed wędrownymi handlarzami, którzy nazywani są nową plagą wsi.

Kordony czeskiej żandarmerji

Otoczyły polskie miasteczka

Na Śląsku czeskiem nie wolno czytać polskich pism

MORAWSKA OSTRAWA, 4.9. (PAT). — Zarządzeniem z dnia 3 września, wstrzymano doręczanie czytelnikom pism polskich na terenie Śląska gazet z Polski, nawet tych, które posiadają debit pocztowy.

MORAWSKA OSTRAWA, 4.9. (PAT). — W nocy z wtorku na środę wybito wszystkie szyby w czeskiej szkole we wsi polskiej Marklowice.

MORAWSKA OSTRAWA, 4.9. (PAT) — Wszystkie rządowe szkoły czeskie na terenie Śląska nad Olzą strzeżone są przez silne oddziały żandarmerji i policji. Władze czeskie przeprowadzają w dalszym ciągu wśród ludności polskiej rewizje domowe i aresztowania. Policja zamknęła kordonami ulice polskich miasteczek Orłowa i Frysztatu. Poszczególne domy otoczono oddziałami żandarmerji. Całą noc na terenie Śląska krążyły karetki więzienne.

MORAWSKA OSTRAWA, 4.9. (PAT). — Dziś rano aresztowany został Hieronim Trombala, student, jeden z najczynniejszych działaczy wśród młodzieży polskiej na Śląsku nad Olzą.

Wypadek H. G. Wellsa

LONDYN, 4. 9. (ATE.). Znany pisarz angielski H. G. Wells uległ w tych dniach wypadkowi. Wells, bawiąc u jednego ze swych przyjaciół w jednym z domów z pobliżu Regents-Park spadł z żelaznych schodów i odniósł dotkliwe obrażenia.

Przeszło 500 klm. samochodem na godzinę

Fantastyczny rekord Campbella

LONDYN, 3. 9. (PAT). W Bonnevillesallflats, (Utah) automobilista Malcolm Campbell pobił własny rekord światowy robiąc przeciętnie milę angielską w 11 sekund, t. j. przeszło 500 klm. na godzinę. Poprzedni swój rekord Campbell pobił o przeszło 30 klm.

Projekty światowej stabilizacji walut

Amerykański wysłannik jedzie do Europy

WASZYNGTON, 4. 9. (PAT.). Po rozmowie z prezydentem Rooseveltem, sekretarz skarbu, Morgentau, oświadczył, iż zamierza niebawem udać się do Europy „w podróż dla przyjemności". Według powszechnego mniemania, podróż ta miałaby na celu zbadanie możliwości międzynarodowej stabilizacji walut. Krążą pogłoski, jakoby na jesieni miały być podjęte nowe wysiłki w zakresie stabilizacji. Zarówno Morgentau, jak Hull, nie ukrywali zresztą znaczenia, które ich zdaniem posiadałaby stabilizacja dla odrodzenia handlu światowego. Jedynym czynnikiem niepomyślnym dla stabilizacji byłaby groźba wojny włosko-abisyńskiej, jak również wynikająca stąd niepewność kursów.

Ustąpił sprawca rugów w armji

Dymisja japońskiego min. Hayaszi

TOKJO, 4. 9. (PAT). Min. wojny gen. Hayaszi podał się do dymisji. Według urzędowych doniesień następcą jego będzie gen. Yosziyuki Kawaszima, członek najwyższej rady wojennej. Min. Hayaszi, przeprowadził ostatnio, jak wiadomo, masowe rugi w korpusie oficerów armji japońskiej.

TOKJO, 4. 9. (PAT). Dymisja gen. Hayaszi ze stanowiska ministra wojny została przyjęta. Następca jego, obejmuje swe funkcje w dniu jutrzejszym.

Rekordy poczty polskiej

List z Warszawy do Łodzi w 5 godzin

Ministerstwo Poczt i Telegrafów przeprowadziło ostatnio kontrolę nad szybkością doręczania listów. Sprawność polskiej poczty wzrosła znacznie wskutek wprowadzenia skrzynek dla korespondencji miejscowej, co ułatwia segregowanie i ekspedycję listów przeznaczonych do innych miast.

W wielu wypadkach doręczanie listów osiągnęło szybkość rekordową, t. np. list zwykły skasowany stemplem pocztowym w Warszawie o godz. 13-ej był doręczony w Łodzi już po upływie 5 godzin.

Taką szybkością ekspedycji nie mogą nawet się poszczycić zagraniczne zarządy pocztowe.

Policja będzie łapać wędkarzy

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zdecydowało wyasygnować nagrody pieniężne dla policji za zwalczaie bezprawnego rybołóstwa. Policjanci, którzy przyczynią się do schwytania wędkarzy bez wymaganych kart na rybołóstwo, otrzymywać będą nagrody pieniężne w wysokości do 10 zł.

Uczeni angielscy zjadą do Biskupina

Doniosłe odkrycia archeologiczne w iBskupinie pod Żninem wywołały olbrzymie zainteresowanie wśród uczonych zagranicznych. Dla zwiedzenia najstarszej w Europie osady z epoki bagiennej, przybędzie do Biskupina w drugiej połowie b. m grupa archeologów z Anglji

Szkielety z 1863 roku znaleziono w Wawrze

Podczas kopania fundamentów w Wawrze, przy ul. Płonieckiej, gdzie budowany jest obecnie dom Ludwika Kowalczyka, robotnicy, kopiąc ziemię, znaleźli kilka szkieletów ludzkich.

Według przypuszczeń, szkielety te znajdowały się w ziemi od 1863 roku, na co wskazują znalezione resztki mundurów, guziki i t. p. Zwłoki wydobyto i zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia specjalnej komisji z Warszawy.

Komisja przybędzie dzisiaj i zadecyduje o dalszych ich losach. Prawdopodobnie odbędzie się pogrzeb na cmentarz miejscowy. Wszystkie szkielety umieszczone będą w jednej trumnie.

Poraz pierwszy w Anglji

Manewry z użyciem gazów

LONDYN, 4. 9. (ATE.) Jak donosi dzisiejszy „Daily Expres", odbyły się wczoraj po raz pierwszy w Anglji zakrojone na szerszą skalę manewry z użyciem gazów. Teren manewrów pod Tow Law w hrabstwie Durhan otoczony był przez policję, która nie dopuszczała osób cywilnych. W manewrach brała udział 14-ta brygada piechoty. W końcowej fazie manewrów zastosowano gazy łzawiące. Ćwiczenia gazowe trwały dwie godziny. Celem tych ćwiczeń było rzekomo wypróbowanie szczelności nowego typu masek gazowych.

Odwrót od „rad uczniowskich"

Sowieckie cenzurki i „dwóje"

BERLIN 4.9. (PAT.). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że z początkiem nowego roku szkolnego wprowadzono mundury we wszystkich szkołach sowieckich. Pozatem wprowadzono przepisy zaostrzające dyscyplinę szkolną, jako to legitymacje (matrykuły), egzaminy i stawianie stopni. Powyższe zarządzenia zostały spowodowane wielkiem rozprzężeniem wśród sowieckiej młodzieży szkolnej.

„Dar Pomorza" w Gdyni

po rocznej podróży naokoło świata

GDYNIA, 3.9. PAT. Dziś przed godz. 8-mą rano minął cypel Helski pod żaglami powracający z podróży naokoło świata „Dar Pomorza". Okręt na redzie zwinął żagle, poczem pod motorem, w pełnej gali wolno przybił do portu. W tej chwili wszystkie znajdujące się statki w porcie, jak i na redzie powitały „Dar Pomorza" rykiem syren. Tysiączne rzesze, zebrane na dworcu morskim i nabrzeżach wzniosły głośne okrzyki. Nad „Darem Pomorza" krążyła eskadra hydroplanów.

Na dworcu morskim oczekiwali „Dar Pomorza" p. premjer Sławek, min. Floyar-Rajchman, gen. Zarzycki, biskup morski ks. dr. Okoniewski z duchowieństwem, miejscowe władze administracyjne i wojskowe na czele z komisarzem rządu Sokołem i kontr-admirałem Unrugiem, rodziny powracających oraz tysiączne tłumy publiczności. W chwili cumowania, orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn narodowy.

Na pokład wkroczył p. premjer Sławek w otoczeniu min. Floyar-Rajchmana oraz władz. Kapitan „Daru Pomorza", Maciejewicz, złożył panu premjerowi raport, poczem p. premjer obszedł front załogi, witając się z oficerami i uczniami, a następnie dokonał przeglądu statku, żywo interesując się szczegółami podróży. Po zejściu władz ze statku, dopuszczono rodziny wychowanków państwowej szkoły morskiej i tu nastąpiły wzruszające sceny powitania.

„Dar Pomorza" wyszedł w podróż ćwiczebną naokoło świata w dn. 16 września ub. r. według z góry ułożonej marszruty: Gdynia — Kopenhaga — Santa Cruz — Port de France — San Domingo — Kanał Panamski — Balboa — wyspy Galapagos — Honolulu — Jokohama — Osaka — Nagasaki — Szanghaj — Hong-Kong — Singapore — Batavia — Saint Louis — Durban — wyspa św. Heleny — Antwerpja — Gdynia i powrócił we wzorowym porządku.

Podróż ta, która była pierwszą podróżą „Daru Pomorza" naokoło świata, wykazała wybitną sprawność nawigacyjną naszego żaglowca ćwiczebnego, jego dowództwa oraz wyszkolenia załogi, składającej się z przyszłych oficerów naszej floty wojennej i marynarki handlowej.

Obsada „Daru Pomorza" składała się z kapitana, 5 oficerów, kapelana, lekarza, 5 instruktorów, 21 marynarzy i 68 wychowanków państwowej szkoły morskiej.

Francja nazywa sankcje absurdem

Abisynja i nafta na forum Ligi Narodów

Wczoraj rozpoczęto obrady w Genewie

PARYŻ, 3.9. PAT. Z Londynu donoszą, że poseł Abisynji Martin oświadczył, iż w ostateczności Abisynja wolałaby rozsądny i sprawiedliwy protektorat Wielkiej Brytanji aniżeli Włoch.

PARYŻ, 3. 9. (PAT). Artykuł wstępny „Le Petit Parisien" przedstawia stanowisko głównych mocarstw wobec konfliktu abisyńskiego.

Włochy, zdaniem autora zdecydowane są opuścić Ligę Narodów nietylko gdyby główne mocarstwa europejskie postanowiły zastosować wobec nich sankcje, lecz nawet w razie uchwalenia przez Radę Ligi Narodów potępienia ich stanowiska. Wielka Brytanja w razie odrzucenia jej propozycyj co do zastosowania sankcyj kolektywnych zdaniem dziennika uważałaby ze swej strony, że odzyskała swobodę działania.

Publicysta Lauzanne w „Le Matin" z całą otwartością wyjaśnia, że stanowisko Francji wobec sprawy sankcyj jest zupełnie jasne. Francja na sankcje się nie zgodzi i nie weźmie w nich udziału. Autor uzasadnia stanowisko Francji w sposób następujący:

1) w ciągu 15 lat istnienia Ligi Narodów ani razu nie odwołano się do procedury sankcyj.

2) w ciągu tych 15 lat Liga Narodów nie mogła się zdobyć nawet na ujęcie prawne sankcyj.

3) gdyby zastosowano sankcje w obecnym konflikcie, to albo byłyby one farsą polityczną i przyniosłyby tylko ujmę Lidze Narodów, albo miałyby charakter istotnie poważny, a wówczas sprowadziłyby wojnę powszechną, Francja zaś nie chce wojny, a tembardziej wojny spowodu Abisynji, której obecność w Lidze Narodów obok n. p. Belgji, Jugosławji i Austrji jest hańbą.

Cała umiarkowana prasa jednomyślnie potępia sugestje angielskie odwołania się do sankcyj przeciw Włochom.

RÓŻNICE ZDAŃ W GENEWIE

GENEWA, 3. 9. (PAT). Większość członków rady Ligi Narodów przybyła już do Genewy.

Pierwsze posiedzenie rady wyznaczone zostało na środę na godzinę 4 pop. Rada zbierze się naprzód na posiedzenie poufne, aby ustalić porządek dzienny obrad, następnie przewidziane jest posiedzenie publiczne, które zajmie się zatargiem włosko - abisyńskim.

W dniu dzisiejszym odbył się szereg konferencyj, poświęconych zatargowi włosko - abisyńskiemu. Premjer Laval, który bawi w Genewie już od wczoraj, odbył dłuższą rozmowę z delegatem włoskim baronem Aloisi, przybyłym dziś popołudniu. Ponadto delegat angielski min. Eden konferował z premjerem Lavalem oraz z premjerem Baldwinem, którego min. Eden odwiedził w Aix-Les-Bains.

Wedle pogłosek, krążących w kołach angielskich, w wyniku rozmów angielsko - francuskich postanowić miano, że sprawozdanie z konferencji paryskiej, która, jak wiadomo, nie doprowadziła do pozytywnych wyników, przedstawione będzie radzie Ligi Narodów przez min. Edena i przez premjera Lavala, a nie wyłącznie przez min. Edena, jak to pierwotnie przewidywano.

Wiadomości te komentują w kołach włoskich, jako nowy dowód, że pomiędzy delegacją francuską a angielską istnieje poważna różnica w ocenie sytuacji. Równocześnie ze strony francuskiej daje się słyszeć opinja, że dwa sprawozdania francuskie i angielskie, które złożone być mają radzie Ligi, wskazywać mogą, że pomiędzy Francją a Anglją nie nastąpiło żadne porozumienie o charakterze antywłoskim.

W kołach angielskich przewidują, że delegacja angielska zmierzać będzie do tego, aby bieżąca sesja rady Ligi Narodów dała jasne i wyraźne wyniki, t. j. aby zapanował pokój w Afryce wschodniej, bądź też, aby rada Ligi Narodów uchwaliła skuteczne i rzeczywiste sankcje przeciw Włochom, gdyby ci nie chcieli zastosować się do zobowiązań paktu Ligi Narodów.

GENEWA, 4. 9. (PAT). Laval przed południem przyjął Edena, poczem konferencja odbywała się we trzech z Aloisim.

GENEWA, 4. 9. (PAT). Po rozmowie z Lavalem min. Beck odbył okn[f]erencję z Aloisim. W toku konferencji Lavala z Edenem i Aloisim uzgodniono, że na popołudniowem posiedzeniu publicznem Rady Ligi przemawiać będą Eden, Laval, Aloisi oraz pełnomocnik Abisynji Jeze. Nie zostało natomiast ustalone, czy na posiedzeniu dzisiejszem Aloisi przedstawi zapowiedziane memorandum, oskarżające Abisynję.

Fałszowanie cynamonu i pieprzu

w Warszawie

Stały i systematyczny nadzór miejskiej służby zdrowia nad jakością artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, jak mleko i jego przetwory, mięso itp. wydatnie przyczynił się do zmniejszenia zafałszowań wspomnianych artykułów. Ostatnio jednak zauważono, że w obiegu handlowym zwiększyła się znowu ilość zafałszowanych artykułów tańszych, t. z. przypraw korzennych, jak pieprz, cynamon itp. Lotna kontrola, przeprowadzona w ub. tygodniu przez kontrolerów żywnościowych miejskiego instytutu higjeny, potwierdziła te spostrzeżenia. W wyniku jej zajęto podejrzane o zafałszowanie kilkadziesiąt kilogramów cynamonu i pieprzu.

Badania przeprowadzone w Miejskim instytucie higjeny wykazały, iż ziarnka pieprzu były przetworem sztucznym, składającym się z mieszaniny chleba z domieszką nasion kąkolu, zaś pieprz mielony był mieszaniną sproszkowanych nasion szporku polnego, różnych chwastów i śmieci. Również mielony cynamon okazał się tylko aromatyczną mieszaniną tartego starego chleba z niewielką domieszką cynamonu, co wskazuje, iż cynamon winien być nabywany tylko w całości.

Zafałszowane przyprawy zniszczono, nieuczciwych sprzedawców pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Podatnicy wzywani

do piśmiennych zeznań

Ze względu na to, że z dniem 5 września mija termin wymiaru państwowego podatku dochodowego za rok 1934, a urzędy skarbowe nie zdołały jeszcze przesłuchać osobiście znacznej liczby płatników, władze skarbowe skorzystały z przewidzianego ordynacją podatkową uprawnienia o obowiązku przedstawiania wyjaśnień na piśmie.

Urzędy skarbowe w Warszawie wysyłają obecnie wezwania do płatników, by w terminie 3-dniowym złożyli na piśmie wyjaśnienia o źródłach dochodu poparte dowodami.

Niezłożenie tych wyjaśnień pociągnie za sobą grzywny do wysokości 500 zł. i narazi płatników na utratę prawa powoływania się na dodatkowe dowody przy składaniu rekursów podatkowych.

Niedostateczne zabezpieczenia

przeciwogniowe teatrów

W gmachach teatrów miejskich przeprowadzono kontrolę wszystkich instalacji i zabezpieczeń przeciwpożarowych. Kontrola ujawniła, iż zainstalowane w budynkach teatralnych gaśnice są kompletnie zniszczone, przerdzewiałe i nie nadają się zupełnie do użytku. Niektóre aparaty gaśnicowe przez całe dziesiątki lat wisiały niebadane i niekontrolowane. To samo dotyczy wężów gumowych przy kranach pożarnych. Obecnie miasto, w celu powiększenia bezpieczeństwa ogniowego w teatrach, szczególnie zaś w Teatrze Wielkim, wymienia wszystkie aparaty gaśnicowe i węże gumowe przy kranach na nowe. Ogółem zainstalowanych będzie około 100 aparatów gaśnicowych.

49.13 proc. pokrycia

złotem

Według bilansu Banku Polskiego obieg banknotów wyniósł dnia 31 sierpnia r. b. 982,6 miljonów a obieg bilonu — 415,4 miljonów złotych. Ogółem znaków płatniczych było w obiegu na ultimo sierpnia na sumę 1,398 miljonów złotych.

W ciągu ostatniej dekady sierpnia wzrósł obieg banknotów o 70 a obieg bilonu o 33,7 miljonów złotych. Zapas monet srebrnych i bilonu w skarbcu Banku Polskiego zmniejszył się o 32,8 do 10,6 miljonów złotych.

Zapas złota wzrósł w trzeciej dekadzie sierpnia do 511,5 miljonów złotych. Pokrycie złotem na ultimo sierpnia wyniosło 49,13 proc.

O przedłużenie sprzedaży pieczywa

Memorjał cechu piekarzy

Cech piekarzy m. stoł. Warszawy złożył wydziałowi zdrowia komisarjatu rządu na m. stoł. Warszawę obszerny memorjał, w którym prosi o: 1) zezwolenie na sprzedaż pieczywa w filjach do g. 21 w dni powszednie i do g. 10 rano w niedziele i święta, co wpłynie na rozwój filji, a następnie na sprzedaż pieczywa tylko w filjach i doprowadzi wkrótce do zaniku sprzedaży w sklepach spożywczych, w których pieczywo sprzedawane jest razem z mydłem, śledziami, pastą do obuwia, a nawet naftą, 2) nakazanie sklepom spożywczym urządzenia gablotek i szafek na pieczywo, celem uniknięcia zanieczyszczenia pieczywa, 3) zakazanie przyjmowania zwrotów pieczywa, co, narażając na poważne straty właścicieli piekarń, zmusza ich do zużytkowania zwrotów w postaci moczki, 4) zakazanie zostawiania w sklepach spożywczych koszów do pieczywa, które są przez sklepy używane do moczenia i płukania jarzyn, przenoszenia bielizny itp., 5) zakazanie dowozu pieczywa wiejskiego, przewożonego w workach po jarzynach, w ohydnych barłogach, z drobiem, kartoflami itd. Prowadzenie ciasta, jak i wypiek tego pieczywa zaprzeczają najprymitywniejszym wymogom sanitarnym. 6) zakazanie niechlujnej sprzedaży pieczywa z koszów, produkowanego pokątnie przez nielegalne warsztaty w zastraszających warunkach higjenicznych, a sprzedawanego na ulicach, w bazarach, w podwórzach, przyczem nie może być nawet mowy o jakiemkolwiek przestrzeganiu zasad higjeny.

Wybuch i pożar domku

na ul. Czerskiej

W małym, jednopiętrowym drewnianym domku na ul. Czerskiej 22, na pierwszem piętrze mieszka brat właściciela domu Władysław Duczmalewski. Duczmalewski postanowił oczyścić mieszkanie i wycierał ściany i meble benzyną.

W pewnej chwili do naczynia z benzyną zbliżył zapaloną świecę. Nastąpił wybuch i pożar, który wkrótce objął meble. W czasie pożaru zapalił się dach domu. Na miejsce wezwano III oddział straży ogniowej, który po godzinnej akcji pożar ugasił. Zniszczeniu uległo mieszkanie Duczmalewskiego na pierwszem piętrze i na parterze, zajmowane przez Jana Szwedzika oraz dach.

Ognie na wzgórzach

cznajmią wojnę włosko-abisyńską

LONDYN, 4. 9. (PAT). Według doniesień z Addis Abeba, na wypadek rozpoczęcia kroków wojennych wszystkie wzgórza w okolicach Tigre oświetlone będą ogniami, dzięki czemu cała ludność będzie o wybuchu wojny w jaknajkrótszym czasie powiadomiona.

Kłopoty podatkowe

p. Hersza Brylanta

W sprytny sposób postanowił pozbyć się wszelkich kłopotów Hersz Brylant, właściciel dużej kamienicy w warszawskiej dzielnicy żydowskiej. Urząd skarbowy gnębił go podatkami, które z biegiem lat narastały do olbrzymiej cyfry zaległości. Brylant sprzedał fikcyjnie kamienicę na rzecz syna swego Szmula i przypuszczał, że w ten sposób załatwił sprawę z urzędem skarbowym.

Nazajutrz po tranzakcji rejentalnej Brylant zjawił się w urzędzie skarbowym i z triumfującą miną oświadczył, że fiskus nie dostanie już ani grosza. Ponieważ jednak tranzakcja nosiła cechy oszustwa, wszczęto dochodzenie. W wyniku jego Hersz Brylant zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych pod zarzutem sporządzenia fikcyjnego kontraktu na oszukanie praw skarbu państwa, jako wierzyciela. Nie przyznał się on do winy i tłumaczył się, że tranzakcja była prawdziwa i za gotówkę. W długiem przemówieniu żalił się na postępowanie urzędu skarbowego.

W wyniku rozprawy, sąd ogłosił wyrok uniewinniający. Nie dowiedziono bowiem Brylantowi złego zamiaru, jak również nie udało się ustalić fikcyjnego charakteru zawartej przez niego tranzakcji.

Prześladowanie żydów w Niemczech

utrudnia im egzystencję w innych krajach

LUCERNA, 3.9. PAT. Kongres syjonistyczny uchwalił rezolucję, wymierzoną przeciwko prześladowaniom coraz bardziej wzrastającym żydów w Niemczech, stwierdzając, iż podrywają one ich materjalną i moralną egzystencję i wyrządzają wielką krzywdę położeniu żydów we wszystkich krajach.

Kongres syjonistyczny występuje przeciwko zniesławianiu rasy jako sprzecznemi z elementarnemi zasadami prawa i moralności.

17 pociągów popularnych

do Warszawy

Z okazji Wystawy Drogowej, która ma się odbyć w Warszawie od dnia 7 — 22 września oraz zawodów lotniczych o puhar Gordon - Benneta w dn. 14 i 15 września, organizuje LPT. masowy zjazd z całej Polski. Min. Kom. udzieliło zgody na uruchomienie 17 pociągów popularnych ze wszystkich większych miast Polski, które umożliwią wielotysięcznym rzeszom przyjazd do Warszawy ze zniżką dochodzącą do 70 proc. ceny normalnej.

Pociągi będą uruchomione na dzień 9 i 10 września z Białegostoku, Częstochowy i Łodzi, a na 21 i 22 września z Brześcia, Radomia i Sosnowca. Do biletów na te pociągi będzie dołączony kupon, uprawniający do wstępu na Wystawę Drogową.

Na dzień 14 i 15 września będą uruchomione pociągi z Katowic, Krakowa, Poznania, Torunia, Lublina i Lwowa, zaś na 15 i 16 września z Wilna, Stanisławowa, Bielska i Tarnowa. Do biletów na te pociągi będzie dołączony kupon uprawniający do wstępu na Wystawę Drogową i na zawody o puhar Gordon Bennta.

Rozkład jazdy

wagonów motorowych

W myśl nowego rozkładu jazdy wagonów motorowych, „torpeda" łódzka odchodzi z poziomu dolnego dworca głównego w Warszawie o g. 10 m. 25, g. 15 m. 15 i g. 20 m. 54, z Łodzi Fabrycznej o g. 7 m. 20, g. 15 m. 30 i g. 19 m. 18, katowicka zaś „torpeda" z Warszawy o g. 16 m. 00, a z Katowic o g. 6. m. 50. Przejazd z Warszawy do Łodzi trwa 1 g. 28 m., a do Katowic 3 g. m. 35.

Pochmurno

Deszcz

W całej Polsce panowała wczoraj pogoda chmurna z przejaśnieniami i dość ciepła. Na Wileńszczyźnie, Polesiu i Podlasiu notowano deszcz.

O godz. 14 termometr wskazywał w Lidzie 15 stopni, w Wilnie i Białymstoku — 17, w Kaliszu 18, w Warszawie i Katowicach 19, w Gdyni i Cieszynie 20, w Krakowie i Mławie 21, w Poznaniu i Brześciu 22, we Lwowie i Grudziądzu 23, w Lublinie i Bydgoszczy 24, w Przemyślu 26 i w Łucku 27.

Dziś — pogoda o zachmurzeniu zmiennem, z przelotnym deszczem i skłonnościami do burz. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry z południa,

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 4 września

Dewizy: Belgja 89.15; Helsingfors 358.60; Londyn 26.29; Nowy Jork (kabel) 5.30 i jedna czwarta; Paryż 34.99; Praga 21.96; Szwajcarja 172.77; Stokholm 135.60; Włochy 43.35.

Obroty dewizami mniej, niż średnie, tendencja dla dewiz słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.29, rubel złoty 4.71 i jedna czwarta, dolar złoty 9.02 i trzy czwarte, gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych: marki niemieckie 161.50, funty ang. 26.30.

Dla pożyczek państwowych tendencja nieco mocniejsza, dla listów zastawnych niejednolita. Akcjami obroty minimalne. 8-proc. poż. dolarowa z r. 1925 (Dillonowska) 92.00—91.75 (w procentach).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 40.40; 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.88 — 63.75 (odcinki po 500 dol.) 64.25 (w proc.); 4 proc. pań. poż. prem. dolar. 52.25; 5 proc. konwersyjna 67.65 — 67.50 — 67.65; 6 proc. poż. dolar. 81.50 — 81.75 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 61.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. krajowego 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91.00—90.75 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46.50 — 46.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 57.50 — 57.75; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 49.00.

Akcje: Bank Polski 92.00 — 91.75; Lilpop 9.20.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót wyniósł 2644 tonn, w tem żyta 1058 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklista 17.50 — 18, jednolita 17.50—18, zbierana 17 — 17.50, żyto 1-szy st. 12—12.50, 2-gi st. 11.75 — 12, owies 1-szy st. 14.50 — 15, 2-gi st. 14 — 14.50, 3-ci st. 13.50—14, jęczmień 13.25—13.75, jęczmień gat. 2-gi 13—13.25, gat. 3-ci 12.25 — 12.75, groch polny 22—24, Victoria 26—29, rzepak zimowy z workiem 34.50—35.50, siemię lniane basis 90 proc. z workiem 32—33, mak niebieski 43—46, mąka pszenna gat. I-A 31—33, gat. I-B 29 31, gat. I-C 27 — 29, I-D 25 — 27, I-E 23 — 25, gat. II-B 22—24, gat. II-D 21 — 22, gat. II-F 20 — 21, gat. II-G 19 — 20, gat. III-A 14 — 15, mąka żytnia gat. 1-szy do 55 proc. 21—22, 1-szy gat. 0-65 proc. 20—21, 2-gi gat. 16 — 17, razowa 16 — 17, poślednia 10.50 — 11, otręby pszenne grube 9.50 — 10, średnie 9 — 9.50, miałkie 9 — 9.50, kuchy lniane 8 — 8.50, rzepakowe 12 — 12.50 śruta sojowa 20 — 20.50.

Wojna angielsko-włoska

Opinje konsula Etjopji w Berlinie

Berlin, we wrześniu.

Stoimy przed wojną. Szanse pokojowe załatwienia sporu włosko-abisyńskiego są niemal żadne, Włochy zaangażowały cały swój prestiż.

Wszystko wskazuje, że zanosi się na wojnę włosko - angielską.

Gdy zdanie takie wyraziłem przed moim stałym informatorem w sprawach abisyńskich, p. Steffenem, przedstawicielem dyplomatycznym Cesarstwa Etjopji w Berlinie, podprowadził mnie do wiszącej na ścianie jego biura mapy Afryki i powiedział krótko:

—Tak jest, rzeczywiście. Proszę rzucić okiem na mapę. Te brunatne plamy, to pasma gór Abisynji. A wśród nich jezioro Tana i źródła Niebieskiego Nilu. Interes Anglji już sam z siebie byłby wielki ,gdyby szło tylko o opanowanie, względnie obronę tych dwóch neutralnych objektów. Ale interes Anglji sięga dalej. Każdy biały władca, który się usadowi na tym wyżu środkowo - abisyńskim jest dla interesów angielskich w Afryce wschodniej niebezpieczny.

— Dlaczego? — pytam.

— Dlaczego? Bo poza drobnemi skrawkami żadne państwo europejskie nie posiada dotąd wielkich terenów kolonjalnych w tej części Afryki, więc Angja była dotąd spokojna zarówno o granice Sudanu, jak i swoje panowanie nad morzem Czerwonem. Azjatyckie wybrzeże po drugiej stronie tego morza leży całkowicie w sferze wpływów Anglji. Inaczej jednak ułoży się sytuacja, gdy na wyżu abisyńskim usadowią się Włosi. Dziś mają oni wszystkie szczepy czarnego ludu, zamieszkującego Abisynję, przeciw sobie. Ale w razie ewentualnego opanowania Etjopji, za jakieś lat 40 — 50, obraz może ulec zupełnej zmianie. Sprytnie prowadzona propaganda może ujarzmić wszystkie te szczepy i uczynić z miljona po europejsku uzbrojonych dzielnych abisyńczyków groźną armję, za pomocą której Włochy mogłyby w przyszłości zaszachować interesy, a nawet panowanie Anglji nad Sudanem i zachwiać jej hegemonję na Czerwonem morzu. Rozumie pan, że do tego Anglja dopuścić nie może.

— Rozumiem doskonale, że obecna kampanja włosko - angielska nie toczy się w imię żadnych ideałów, a tylko w imię czystego bussinesu. Ani Włochy nie chcą prowadzić wojny dla usunięcia niewolnictwa w Abisynji, ani Anglja nie przeciwstawia się temu w imię ideałów Ligi Narodów. Niemniej jednak Anglja nie chce nic wiedzieć o przeprowadzonym układzie koncesyjnym między Abisynją, a grupą angielsko - amerykańską. Jak należy to sobie tłumaczyć?

P. Steffen stał się nagle nieufny i zwrócił się do mnie z nagłem pytaniem:

— Czy to jest nowy wywiad? Bo w takim razie będę z panem rozmawiać oficjalnie.

— Nie wywiad, lecz rozmowa informacyjna, którą jednak powtórzę przed polskimi czytelnikami. Przyznaję to lojalnie.

— Będę przeto ostrożniejszy — roześmiał się p. Steffen. — Rozumie pan przecież, że posiadam pewne oficjalne wiadomości, których nie mogę panu powtórzyć, gdyby miały być publikowane.

— Otrzymam je zatem za zobowiązaniem, że ich nie powtórzę.

— Zgoda. Wracajmy do „bomby koncesyjnej". Rozmawialiśmy już o metodach pracy dyplomacji angielskiej i znamy je obaj. Przypomnijmy sobie przeto, że dyplomacja angielska pracuje inaczej w Europie, a inaczej poza Europą. Że każdy kupiec angielski jest jednocześnie agentem politycznym swej ojczyzny. Agentem nie oficjalnym. Gdy robota się uda, na zdobytym objekcie zatknięta zostaje otwarcie flaga angielska. Gdy się nie uda, dyplomacja angielska pozostaje w ukryciu. Agent działał na własną rękę. Oto wytłumaczenie ostatniego układu koncesyjnego.

— Czy jednak Włochy uszanują ten układ? Wiem nieoficjalnie że Mussolini przemawiał znów w sobotę do żołnierzy i oświadczył. że układu tego nie uzna.

— A ja posiadam już wiadomości świeższe, że Mussolini żąda cofnięcia układu. A to świadczy, że go uznaje. Nie może go zresztą nie uznać. Prawnie układ jest w porządku i jak długo Abisynja jest suwerennem państwem może zawierać wszelkie układy, byleby się nie sprzeciwiały obowiązującym ją traktatom i prawu międzynarodowemu. Anglja umywa wprawdzie ręce, bo nie może uczynić inaczej w imię ideałów, których oficjalnie w Europie broni. Ale jest to pierwsze ostrzeżenie pod adresem Włoch, że Anglja przeciwstawi się całą swą potęgą ich ekspansji we wschodniej Afryce.

— Sądzi pan, że to odniesie jaki skutek?

— Nie odniesie żadnego. Włochy poszły już zadaleko. Odwrotu niema. Targi genewskie skończą się niczem, a potem zacznie się wojna.

— Żadnych możliwości pokojowego załatwienia?

— Bardzo słabe. Najlepsze rozwiązanie. odstąpienie Włochom prowincji Ogaden wzamian za dostęp Abisynji do morza kosztem terytorjum angielskiego Somali, Mussolini odrzucił. Może przyjmie je w Genewie. Może znajdzie się inne pomyślne rozwiązanie. Ale wszystko zależy od nastawienia Włoch. Jeśli Mussolini dojdzie do przekonania, że układ koncesyjny wytrąca Włochom poprostu broń z ręki, sprawa może się ułożyć pokojowo. Ale szanse są nikłe.

— Przypuśćmy, jednak, że wojna wybuchnie. Jak ją pan sobie wyobraża?

— Wszystko zależy od metod, jakich użyje dowództwo włoskie w ataku na Abisynję. W tym względzie nie wolno mi nic mówić publicznie. Armja włoska może postępować naprzód systematycznie, rozbudowujac przytem etapy, a może również próbować nagłych efektów. W każdym razie mogę pana zapewnić, że Anglja uczyni wszystko, aby Włochom wojnę utrudnić, a gdyby wojska włoskie mimo to dotarły w głąb Abisynji, Włochy spotkają się w tym momencie ze zdecydowanym oporem Anglji.

P. Steffen nachylił się ku mnie z nagłem zainteresowaniem i spytał:

— A czy pan wie, że zapasy wody w obu kolonjach włoskich, graniczących z Abisynją, w których gromadzone są kolumny wojsk włoskich, nie wystarczają do zaopatrzenia tych wojsk? Włoskie statki-cysterny sprowadzają wodę z Adenu. A Aden jest przecież w rękach angielskich.

Zrozumiałem.

— Mogę pana zapewnić, że cofające się wojska abisyńskie uczynią wszystko, aby postępujące kolumny włoskie nie mogły korzystać ze źródeł wody na terytorjum Abisynji. Ale tak, czy owak, klucz do Abisynji trzyma w swych rękach Anglja. A że go Włochom nie odda, o tem przekona się świat wkrótce. Przeciwnie. Anglja wykorzystuje sytuację, aby się gospodarczo umocnić w Abisynji. A protektoratu politycznego nie zamierza objąć, bo jak długo na wyżu abisyńskim siedzi słaba i nieskonsolidowana rasa czarna, interesom angielskim we wschodniej Afryce nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Wśród pism

WAŻNIEJSZE FIGURY

Moda na „szarego człowieka", a właściwie na rozprawę o szarym człowieku, której hołduje prasa sanacyjna, zeszła się z sezonem utyskiwań na biurokrację. Utyskiwania te czasami potrącają o sprawy bardzo ciekawe i żywotne, jak to widzimy z wywodów p. Mackiewicza (Cata) w „Słowie" wileńskiem:

„Wychodzimy na prowincję, przemawiamy o prowincji, myślimy o stosunkach prowincjonalnych. Tutaj urzędnik jest biedny, drży o swą posadę, jeśli jest żonaty to czasami ukrywa swe małżeństwo. aby mu żony z posady nie zredukowali, — jeśli jest kawalerem, to sarka na pracujące mężatki. I oto zjawia się taki jeden i drugi szef jakiegoś biura personalnego, zjawia się jeden czy drugi naczelnik, szef, kierownik, który zaczyna prowadzić własną politykę personalną, wyrzucać jednych, wsadzać drugich. Wszyscy się boją, wszyscy są przygnębieni — bywają artyści, którzy zaczynają opowiadać, że mają jakieś tajemnicze plecy, że działają w imieniu jakiejś „polityki". Były przecież czasy w takim Wilnie, że prawie każde z dużych środowisk urzędniczych takich, jak województwo, kuratorjum, dyrekcje posiadały takiego pana który o sobie twierdził, że jest figurą ważniejszą i bardziej wtajemniczoną od służbowego szefa danego urzędu. Tego rodzaju figury uprawiają prawdziwy teror wśród urzędników"

WALKA W KRAKOWIE

Na terenie Krakowa walka wyborcza nie przypomina ospałego nastroju innych miast. Prasa żydowska wystąpiła z gwałtownemi atakami przeciwko kandydaturze do Sejmu Leopolda Spiry „kombatanta żydowskiego". Organ lewicy syjonistycznej „Nasza Walka" pisze z sarkazmem:

„Kombatanci żydowscy doznali łaski pańskiej. Sanacja krakowska łaskawie raczyła zgodzić się na mianowanie między kandydatami także jednego kandydata wyznania mojżeszowego".

Następnie znajdujemy w piśmie takie wywody:

„Kombatanci żydowscy nie mają legitymacyj do reprezentowania jakichkolwiek interesów żydowskich!

Kombatanci żydowscy nie reprezentują żadnej siły liczebnej, a byt ich i egzystencja zależne są od czynników zewnętrznych!

Kandydaci na posłów, pochodzący z sfer kombatantów żydowskich są kandydatami sanacyjnymi, dobranymi spośród osób wyznania mojżeszowego!

Żaden głos żydowski nie powinien paść na kandydata pseudo - żydowskiego!".

Wychodzący w Krakowie żydowski „Nasz Dziennik" podaje tekst mowy dr. Kalmana Steina, nie wygłoszonej na zebraniu wyborczem. A dlaczego niewygłoszonej, pismo wyjaśnia w ten sposób:

„Poniżej podajemy streszczenie dalszego referatu, jaki miał być wygłoszony na niedzielnem masowem zebraniu przedwyborczem, rozwiązanem przez policję spowodu awantur, wywołanych — jak już donosiliśmy — przez notorycznych kryminalistów, wynajętych przez klikę samozwańczego kandydata".

POMOC DLA ŻYDÓW

W tem samem piśmie znajdujemy streszczenie przemówień wygłoszonych na kongresie syjonistycznym w Lucernie o pomocy finansowej dla żydów w Polsce:

„Dr. Rotenstreich skreślił fachowo obraz tragicznej sytuacji ekonomicznej żydostwa polskiego. Nad referatem tym wywiązała się dłuższa dyskusja. B. poseł Grünbaum wyraził zdanie, że pomoc ekonomiczna w samej Polsce nie może mieć znaczenia konstruktywnego. Radził przedewszystkiem skierować cały wysiłek na umożliwienie wielkiej emigracji młodzieży do Palestyny".

„Z dłuższem przemówieniem wystąpił Stephen Wise, który przedstawił plan zorganizowania w Ameryce wielkiego drive'u na rzecz żydów polskich. Jednakże zarówno Wise, jak i następni mówcy wskazywali na to, że w Ameryce tragedja żydostwa niemieckiego tak dalece w ciągu dwóch ostatnich lat przesłoniła wszystkim oczy, że trudno będzie teraz wystąpić z akcją. przeznaczoną dla żydostwa polskiego. Akcja taka nie wróży zbytniego powodzenia. Dlatego Wise radzi, by raczej zorganizować ogólną akcję pomocy dla żydów Europy środkowej i wschodniej, przyczem przeznaczonoby zgóry pewną część dla żydostwa polskiego. Wise doradzał również, aby żydzi polscy wysłali specjalną delegację do Ameryki celem przedstawienia społeczeństwu żydowskiemu w Ameryce właściwej sytuacji ekonomicznej żydostwa polskiego".

„Ab. Goldberg wzywał przedstawicieli żydostwa polskiego, by poruszyli cały świat, nietylko Amerykę dla akcji pomocy na rzecz żydów polskich".

Jak widać z urywków dyskusji żydzi w tej chwili nie mają sił na utrzymanie swego stanu posiadania w Polsce i na rozwój swej potęgi, toteż dostaną pomoc finansową z całego świata.

Dwa króliki za parę kanarków

Pożyteczna wymiana między Siedlcami a Sokołowem

Jeśli się jedzie autobusem na prowincji, najlepiej jechać w towarzystwie policjanta. bo niema w zapadłych osadach i miasteczkach bardziej rozmownych ludzi. Policjant udzieli wskazówek, zabawi i przegada, skoro już wyczuł żeś człek niepodejrzany.

Czekając na rynku w Siedlcach na autobus w stronę Sokołowa, przegwarzyłem chwilkę z ubranym zwaszecia młodzieńcem, który przedstawił się jako komendant Strzelca spod Sokołowa. Widać było, że człowiek to polityczny, bo wiózł plik jakichś broszur, zagadnąłem więc o wybory.

— Naród się tem jakoś nie przejmuje i mało kto wie o wyborach.

— Przecież afisze są już rozlepione. — protestuję.

— Ale co tam na tych afiszach jest do poczytania. Dawniej to były afisze ciekawe, a dziś tylko dla formy i porządku rzeczy.

— Ale wy strzelcy będziecie głosować?

— Wiadomo, że będziemy. Zawsze to ojczyźnie trza oddać cześć! Ale ruchu narazie niema i ciekawości.

ILE SIĘ NALEŻY?

Poszedł w swoją stronę, a za chwilę zjawił się st. posterunkowy z klatką w ręce. Klatkę ulokował w autobusie, odmierzył sobie sprawiedliwie miejsce na tylnem siedzeniu, zamienił słów parę z konduktorem i zwrócił się do mnie.

— Daleko?

— Do Suchożebrów.

— To ładnie. Ja także w tamtą stronę. Dyżur miałem w nocy, a dziś mam dzień wolny.

Dyżur ten był ciężki, bo po sobocie wielu pijanych włóczy się nocą i posterunkowi mają z nimi wiele kłopotów. St. posterunkowy jest jednak w tym względzie wyrozumiały.

— Pijak bywa rozmaity. Po jednem widać, że jak przyjdzie do domu, napewno kobietę pobije i statek domowy porozbija. Takiego dla bezpieczeństwa trza przenocować na posterunku. Inny chwieje się na nogach bez złych zamiarów, takiemu dobrze pokazać, którędy ma iść. Na posterunek mało przyprowadza się, bo nie trza. A jak się taki u nas prześpi, to rano budzi się przestraszony: „Gdzie jestem"? pierwsze pytanie. „Na komisarjacie". „O jej!" „Nic nie szkodzi". „A pieniądze?" „Tu są, proszę!" Wtedy się mu twarz rozjaśnia i pyta: „A ile się należy?" „Pięć złotych, mandacik!" Panie, policja to prawdziwe dobrodziejstwo.

DWA KRÓLIKI W KLATCE.

W klatce tymczasem coś zatrzepotało. St. posterunkowy odwinął ostrożnie papier, w który była owinięta, i zagadał czule na temat jej dwu lokatorów w postaci pary białych angorskich królików.

— Wolałyby koniczynę przegryzać, nie zwyczajną trawę. Dlatego hałasują.

Okazało się, że st. posterunkowy wiózł parę królików z Siedlec do Sokołowa.

— Mam je wymienić na parę kanarków u znajomego za dopłatą 5 złotych. Zobaczę, jak ta wymiana uda się. Wieczorem wracam.

Od słowa do słowa, podążając, dowiaduję się, że przy więzieniu w Siedlcach istnieje królikarnia. Białe króliki angorskie hoduje się przy pomocy więźniów, którzy je karmią i pielęgnują.

PRZEMYSŁ WIĘZIENNY.

Zatrudnienie to ogromnie uszlachetnia więźniów i jest pożyteczne. Obecnie hoduje się w królikarni pod zarządem więzienia około 600 królików. W odpowiedniej porze czesze się z nich wełnę. Kilogram wełny króliczej kosztuje obecnie 85 złotych. A potem w warsztatach więziennych wyrabia się z tej wełny rękawiczki (po 15 zł.), swetry, szale i t. p.

Za chwilę jechaliśmy już szosą obok królikarni. Zajmuje ona około dwóch morgów ogrodu, w którym na słupach stoją rzędami klatki. Przy bramie ogrodu siedzą więźniowie, opiekujący się tem gospodarstwem. Siedzą w mundurach aresztanckich i zażywają swobody na słońcu.

SIELANKA.

Niema to, jak się rzekło, jak jechać autobusem w towarzystwie policjanta. Inaczej nie dowiedziałbym się, że w Siedlcach można posiedzieć w więzieniu obok białych królików angorskich z różowymi kłaponkami, z których jedno zawsze sterczy ku górze, a drugie kładzie się na grzbiecie stworzenia.

I kiedy gdzieindziej ludzie martwią się i kłopoczą, czy będzie wojna w Abisynji lub co ludzie mówią o zbliżających się wyborach, na prowincji często najważniejszem zagadnieniem dnia jest kwestja, jak wymienić parę królików na parę kanarków i czy uda się têj zamiany dokonać bez dopłaty kilku złotych.

Kiedym wysiadał w Suchożebrach, st .posterunkowy zadecydował:

— Dwa złote dopłacę, ale więcej nie!

T. Op.

Fatalne warunki nauki

Przepełnienia w gimnazjach

Rozpoczęty przed kilku dniami nowy rok szkolny zaznaczył się przepełnieniem uczniów i uczennic w gimnazjach. Zwlaszcza w gimnazjach żeńskich przepełnienie jest ogromne.

W pierwszych klasach gimnazjów nowego typu znajduje się po około 50 uczenic, co uniemożliwia normalną naukę i pracę pedagogiczną.

Jest rzeczą znamienną, iż przepełnienie występuje zarówno w państwowych, jak i w prywatnych gimnazjach.

Opóźnienie siewu ozimin

z obawy przed muchą heską

Warszawska stacja ochrony roślin wystosowała do rolników wezwanie, aby opóźnili siewy ozimin. Wczesne siewy, jak wykazało doświadczenie, sprzyjają rozwojowi groźnego dla zbóż szkodnika, zwanego muchą heską.

Obserwacje nad letniem pokoleniem much zbożowych dowodzą, iż we wrześniu obawiać się należy masowego ich wystąpienia przy sprzyjającej pogodzie.

Najmniej narażone na klęskę muchy heskiej są oziminy, zasiane po 15 września.

Pogrzeb

ś.p. Stefana Olszewskiego

Wczoraj o godz. 12 w południe po nabożeństwie żałobnem w kościele na Powązkach, odbyło się odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku w grobie rodzinnym ciała ś. p. Stefana Olszewskiego, redaktora naczelnego „Warszawskiego Dziennika Narodowego".

Kościół na Powązkach był zapełniony po brzegi. W nabożeństwie wziął udział liczny zastęp duchowieństwa. Na trumnie spoczęło moc wieńców.

Na uroczystościach pogrzebowych obecni byli liczni przedstawiciele prasy stołecznej, reprezentanci zawodowych organizacyj dziennikarskich, Związku wydawców, a także naczelne władze i działacze Stronnictwa Narodowego oraz 3 poczty sztandarowe.

Trumnę do grobu ponieśli na barkach towarzysze pracy ś. p. Stefana Olszewskiego. Nad grobem. zgodnie z wolą Zmarłego. żadnych przemówień nie wygłoszono.

Nowi docenci

w Warszawie i Krakowie

Minister W. R. i O. P. zatwierdził szereg habilitacyj docentów na wyższych uczelniach w Polsce. Na Uniw. w Warszawie zatwierdzeni zostali na wydziale humanistycznym: dr. Witold Jabłoński, jako docent chinologji, dr. Bohdan Cieszkowski, jako docent historji filozofji, dr. Marja Moszczeńska, jako docent historji średniowiecznej, dr. Bronisław Pawłowski, jako docent nowożytnej historji Polski, dr. Juljusz Starzyński, jako docent historji sztuki nowożytnej.

Na wydziale lekarskim Uniwersytetu w Warszawie zatwierdzeni zostali: dr. Henryk Lewenfisz, jako docent laryngologji i dr. Janusz Sobański, jako docent z zakresu chorób ocznych.

Na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie zatwierdzony został na wydziale filozoficznym dr. Henryk Barycz, jako docent historji oświaty i szkolnictwa w Polsce.

Udział Polski

w międzynar. kongresie turystycznym

Doroczny kongres Międzynarodowego Związku Turystycznego, największej międzynarodowej organizacji turystycznej, jednoczącej około 6.000.000 turystów i automobilistów, odbędzie się w okresie od 17 do 20 września w Budapeszcie. W roli gospodarza kongresu występuje węgierski Touring-klub.

Z ramienia wydziału turystycznego Ministerstwa Komunikacji wezmą w kongresie udział dr. Orłowicz i Tadeusz Piotrowski.

Kiedy wolno strzelać

policjantom

Komendant Główny P. P. wydał nowe zarządzenie o stosowaniu strzału ostrzegawczego przy pościgu za przestępcami.

Podczas zatrzymywania podejrzanych bądź też pościgu za przestępcami policjanci nadużywają niekiedy prawa przysługującego im oddania strzału ostrzegawczego. W związku z powyższem Główny Komendant P. P. wyjaśnił, iż użycie broni poprzedzać ma jednorazowe donośne wezwanie: „Stój! policja!" Przy zetknięciu się z niebezpiecznymi przestępcami wezwanie to brzmieć powinno: „Ręce do góry!" Gdy wezwania te nie odnoszą skutku policjant ma prawo użycia broni.

Strzał ostrzegawczy w powietrze może mieć miejsce tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy ze względu na odległość lub kierunek wiatru wezwanie jest niemożliwe.

W wypadkach, w których wszelka zwłoka grozi niebezpieczeństwem policjantowi lub osobom trzecim, albo może udaremnić pościg czy też spowodować klęskę żywiołową, policjant ma prawo użycia broni bez wezwania i bez strzału ostrzegawczego.

Niebywałe machinacje
kupców mięsnych w Warszawie

Dnia 31 sierpnia sprzedano w Warszawie komisowo wagon bydła, przyczem cenę części tego wagonu, wynoszącą 63 gr. za kg. żywca, zakwestjonował makler giełdy mięsnej, jako fikcyjnie niską, bydło bowiem z powyższego wagonu, pochodzące z Poznańskiego, sprzedawane było ogólnie tego dnia po 70 do 78 gr. za kg. Mimo zakwestjonowania tranzakcji przez maklera i nieprzeprowadzenia tranzakcji przez giełdę, nabywca dokonał uboju wołów w rzeźni miejskiej.

Podawanie niższych cen ma na celu ponoszenie mniejszych opłat na rzecz Kasy Targowej i giełdy mięsnej oraz zatrzymywanie części gotówki, przeprowadzanej, względnie kredytowanej przez Kasę Targową. Na mocy doraźnego zarządzenia, agent Kasy Targowej, który współdziałał w tej tranzakcji i omawiany kupiec pozbawieni zostali prawa wstępu na teren rzeźni miejskiej, a więc na teren, gdzie dokonywane są tranzakcje giełdowe. Sprawa ta jest przedmiotem dalszego dochodzenia.

WRZESIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
5	4—53	18—17
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	13—18	20—36
CZWARTEK	Dł. dnia	Ubyło
	13—21	3—22

Dziś: św. Wawrzyńca.
Jutro: św. Zacharjasza.

Złodzieje grasują w tramwajach
Jak ustrzec się kradzieży?

W ostatnich czasach mnożą się w Warszawie wypadki kradzieży w tramwajach. Kieszonkowcy działają niezwykle sprawnie, toteż należy przestrzec publiczność, w jaki sposób powinna chronić się przed kradzieżą.

Każda kradzież kieszonkowa odbywa się przy użyciu fortelu. Fortel ma na celu odwrócić uwagę ofiary, aby ułatwić doliniarzowi złodziejską operację.

Najczęściej złodzieje posiłkują się metodą stwarzania sztucznego tłoku. Uciskany z kilku stron pasażer tramwajowy nie zwraca uwagi, jak z kieszeni wyciąga mu się portfel, czy zegarek. Kto nie chce być okradzionym, powinien w czasie tłoku tramwajowego zwracać baczną uwagę na kieszenie.

Prócz złodziei działających w grupie, grasują również doliniarze pojedyńczo. Okradają oni pasażera w ten sposób, iż w pewnej chwili drażnią go naciskiem łokcia czy też nogi. Pasażer, podrażniony niewłaściwem zachowaniem się sąsiada, zwraca zazwyczaj większą uwagę na wyrządzaną mu dokuczliwość, niż na kieszenie i w ten sposób pada ofiarą złodzieja.

Jak z tego wynika, tłok w tramwaju i jakikolwiek ucisk sąsiada powinien być dostatecznem ostrzeżeniem o mogącej nastąpić kradzieży.

Generalna lustracja hoteli
pensjonatów i pokojów umeblowanych

W związku z wejściem w życie nowej ustawy o hotelach, pokojach umeblowanych i pensjonatach w najbliższym czasie władze administracyjne stolicy przeprowadzą generalną lustrację wszystkich tych zakładów w celu stwierdzenia, czy odpowiadają one warunkom nowej ustawy; w przeciwnym razie wyznaczane będą terminy na przeprowadzenie niezbędnych inwestycyj, w razie niewykonania których, stosowane będą sankcje aż do unieruchomienia tych przedsiębiorstw.

Ustawa przewiduje między innemi konieczność istnienia w każdym pokoju hotelowym bieżącej wody, o ile hotel mieści się w domu skanalizowanym. Na każdem piętrze musi być jeden ustęp dla kobiet i jeden dla mężczyzn. Każdy pokój winien posiadać wentylację. Już obecnie hotele przystosowują się w szybkiem tempie do tych wymagań, albowiem tylko w pierwszorzędnych hotelach w Warszawie istnieje między in. woda bieżąca w pokojach.

Księgarze ze Sto-krzyskiej niezadowoleni
Kres spekulacji książkowej
Wymiana podręczników szkolnych na Traugutta i Pradze

Na ogromnym dziedzińcu gimnazjum im. Św. Stanisława przy ul. Traugutta rojno było i gwarnie wczorajszego popołudnia. Wymiana książek szkolnych — sprzedawanie starych i „wzgardzonych" już podręczników, oraz nabywanie nowych do następnej klasy — to dla każdego sztubaka najważniejszy moment w pierwszych dniach roku szkolnego. Dzień, w którym handluje się książkami, pachnie jeszcze zlekka wakacjami — potem zaczyna się już szary trud codzienny, gdy książka przypomina coraz natrętniej, że uczyć się trzeba...

Dla rodziców sprawa zakupu nowych książek szkolnych stanowiła do niedawna rozpaczliwą zmorę. Kupienie pełnego kompletu nowych potrzebnych podręczników, oznaczało dotkliwą wyrwę w miesięcznym budżecie, nie mówiąc już o wpisowem, nowych mundurkach i t. p.

5 LAT POŻYTECZNEJ AKCJI

Z pomocą przyszła Rada Opieki Moralnej Ligi Opieki nad młodzieżą szkolną m. st. Warszawy, która od pięciu lat zorganizowała na terenie stolicy pożyteczną akcję wymiany książek szkolnych.

Po dziedzińcu uwijają się delegaci Ligi z biało-czerwonemi opaskami R. O. M. na rękawie, przy stoliku zawalonym piramidą katalogów, cenników i książek odbywa się ocena zgłoszonych podręczników. Czeka pokornie swej kolejki mała, może 10-letnia dziewczynka z jasnemi warkoczami i wysoki dryblas, napewno już 8-klasista z całą paką książek pod pachą. Nie wolno sprzedawać ani kupować po dowolnej cenie, żadna spekulacja tu się nie uda. Delegaci Ligi oceniają wartość książki według cennika z księgarni w myśl określonej normy: za tak zw. prawie nową książkę daje się dwie trzecie wartości, za średnio zniszczoną połowę wartości, za bardzo zniszczoną jedną trzecią. Cenę wypisuje się na okładce i najsprytniejszy sztubak nie może wziąć za książkę więcej, niż mu „pani z Ligi wypisze".

6000 KSIĄŻEK ROCZNIE

Jak pożyteczną jest ta akcja, wskazuje fakt, że w latach ubiegłych oceniano co roku ponad 6 tysięcy książek, a wczoraj w pierwszym dniu wymiany, w ciągu półtorej godziny oceniono aż 509 podręczników. Młodzież garnie się chętnie, przychodzą też rodzice i opiekunowie, szczęśliwi, że wydatek na książki szkolne zmniejsza się do minimum. Stare książki się sprzeda, nowe kupi i różnica wynosi przeważnie najwyżej kilka złotych.

Ciekawe, że w tym roku wiele książek podrożało, cenniki księgarni wskazują zwyżkę o kilkadziesiąt groszy na niektórych podręcznikach; wobec ogólnego zastoju w księgarstwie, zwyżka ta wydaje się dziwną i nieuzasadnioną.

UL. ŚWIĘTOKRZYSKA POKRZYWDZONA

Akcja Ligi nie podoba się przedewszystkiem handlorzom z ulicy Świętokrzyskiej. Obrót książkami szkolnemi bez zbędnego pośrednictwa, obniżył oczywiście zarobki wielu spekulantów książkowych i księgarze żydowscy ze Świętokrzyskich antykwarni nie mogą już pobierać za zniszczone książki tak wysokich cen jak dawniej. W latach ubiegłych i w tym roku także podnoszą oni wielki lament spowodu spadku zarobków gdyż większość młodzieży szkolnej z ich pomocy już nie korzysta.

W pierwszym roku akcji wymiany książek niektórzy spekulanci książkowi próbowali podsuwać swoje książki do oceny i w ten sposób sprzedawać je w punktach wymiany, ale oczywiście spekulanta z walizą pełną najrozmaitszych podręczników nietrudno było spostrzec i usunąć.

W roku bieżącym ze względów finansowych Liga zorganizowała tylko dwa punkty wymiany: przy ul. Traugutta i na Pradze w ogrodzie im. Raua za kościołem Św. Florjana. W latach ubiegłych były jeszcze punkty przy ul. Świętokrzyskiej i Okopowej.

Ciekawym jest fakt, że z pożytecznej tej akcji korzystają w większości chłopcy. Dziewczęta są bardziej nieśmiałe i nie mają widać „żyłki" handlowej.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Rose Marie".

Teatr Narodowy „Walka kobiet". Teatr Polski „Urodziny". Teatr Letni „Kubuś".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Baboona". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Papryka". Apollo (Marszałkowska 106)—„Bengali". Capitol (Marszałkowska 125) „Mały pułkownik". Europa (Nowy Świat 63) — „Kaprys hiszpański". Atlantic (Chmielna) „Legjon nieustraszonych".

Z teatrów

Wiosenne porządki
Komedja w 3-ch aktach L. E. Huxley'a w Teatrze Małym

Był kilka lat temu w literaturze kult szarego człowieka. Serca literatów zdawały się pękać od nadmiaru współczucia dla nędzy. Niezawsze, trzeba dodać, szczerego. Często gęsto zdarzało się, że była to tylko kokieterja czytelnika, flirty z bezrobotnymi i z wykolejeńcami na papierze. Klejono wzruszające obrazki codziennego życia, zstępowano na niziny to z mieczem w ręku, aby groźnie i brutalnie rozedrzeć zasłony, osłaniające ciche i pospolite tragedje, to znów z łezką w oku, niby z gwiazdką nadziei.

W ostatnich czasach akcje szarego człowieka spadły na giełdzie światowej na łeb i szyję. Pierwsze bodaj zasygnalizowało odwrót kino, ten najczulszy barometr zmiennych gustów publiczności. Szarych bohaterów tak głośnych i popularnych w swoim czasie filmów jak „Siódme niebo" czy „Wschód słońca", zastąpiły głowy koronowane, na wszystkie wypadki odmieniane Katarzyny, Krystyny i t. d.

Teatr podąża podobną drogą. Warto podkreślić, że niema obecnie w Warszawie ani jednej sztuki, w której odgrywałyby jakąś rolę trudności finansowe. Na wszystkich scenach kwitnie dostatek, bohaterzy posiadają własne wille, auta, jedzą doskonałe potrawy i bez zarzutu są ubrani.

Niedawno oglądaliśmy wilde'owską arystokrację i egzotycznego króla, a teraz: u Malickiej — amerykański miljoner, w Narodowym cała kolekcja utytułowanych nazwisk, w Polskim, coprawda tylko aptekarz, ale zato aptekarz bardzo zamożny, u Popinotów ze „starego wina" pieniądze przelewają się nietyle jak wino, ile jak woda, wreszcie w Małym na otwarcie nowego sezonu pokazano angielską bajeczkę o młodym lordzie, którego pewna uboga dziewczyna bierze za złodzieja i kochając usiłuje nawrócić na drogę cnoty. Potomek rycerza z czasów Wilhelma zdobywcy chętnie się nawraca i zostaje czyścicielem mieszkań. Po wielu powikłaniach wszystko się wyjaśnia i kierowniczka biura czyszczenia mieszkań zostaje „lordówką".

Powie ktoś: zbieg okoliczności. Możliwe. W każdym razie zbieg okoliczności bardzo ciekawy. Tem bardziej, że wszystkie wymienione sztuki posiadają dość nikłą wartość literacką i kokietują publiczność niczem innem, jak dostatnią, pogodną, rozbrajająco powierzchowną atmosferą. „Milusińskość", szerząca się w naszych teatrach, będzie się niedługo ludziom wyśniwać po nocach. A może chodzi właśnie o to, aby obywatele mieli przyjemne sny i wróciwszy z teatru marzyli o hrabinach i langustach? Przypomina się stara bajeczka o lisie i winogronach...

Wracając do „Wiosennych porządków" trzeba im oddać, że scenicznie zostały bardzo zręcznie zrobione i posiadają dużo nerwu, chociaż obracają się dokoła beznadziejnie wysłużonych pomysłów. Autor tej pianki posiada bardzo piękne nazwisko — Huxley. Z autorem „kontrapunktu" niema nic wspólnego. Kim jest, niewiadomo. Program pomija literacki rodowód autora „Wiosennych porządków", dyskretnem milczeniem. A reżyser Warnecki przyznaje się w wywiadzie w „Gazecie Polskiej", iż opracowywany przez niego pisarz należy do „bliżej mu nieznanych" Huxley'ów. Trudno wymagać od recenzenta, aby wiedział więcej od dyrekcji i reżysera. Pewna skromność obowiązuje.

Wystawiono „Wiosenne porządki" w dobrej obsadzie z Zofją Lindorfówną i Januszem Warneckim na czele. Lindorfówna dowiodła, że talent jej doskonale sobie radzi z rolą prostej, szczerej i energicznej dziewczyny. Warnecki, jak zwykle, bardzo bezpośredni. Pozostali wykonawcy — Zofja Kajzerówna, Feliks Norski, Stanisław Grolicki, Kazimierz Justjan i inni — bez zarzutu.

Wyreżyserował całość z temperamentem Warnecki. Dekoracje Śliwińskiego. Dobry przekład Stanisławy Kuszelewskiej.

Jerzy Andrzejewski.

„II-gie Zawody Baloników L.O.P.P."

Zarząd Okręgu L. O. P. P. m. st. Warszawy organizuje w okresie od dnia 8-go do 15-go września 1935 r. „II-gie Zawody Baloników L. O. P. P." Powodzenie zeszłorocznej imprezy, kiedyto niektóre baloniki przeleciały przestrzeń 1150 km., daje gwarancję, że szerokie rzesze młodych mieszkańców Warszawy zainteresują się tegorocznemi Zawodami.

Poczynając od dnia 8-go września 1935 r. zostanie uruchomiony punkt startowy na Placu Marszałka Piłsudskiego, a dnia 14 i 15 września będzie czynnych 36 punktów startowych rozrzuconych po całej Warszawie.

Z miasta

ODSŁONIĘCIE POMNIKA SKŁODOWSKIEJ-CURIE

Dziś o godz. 12 na placu przed Instytutem radowym odbędzie się podniosła uroczystość trwałego uczczenia przez stolicę Polski zasług znakomitej naszej rodaczki i honorowej obywatelki m. st. Warszawy, światowej sławy uczonej ś. p. Marji Skłodowskiej - Curie.

POŻARY W SIERPNIU

W sierpniu r. b. straż ogniowa wzywana była ogółem do 33 pożarów, z których jeden okazał się fałszywym alarmem, 14 dotyczyło pożarów pokojowych i piwnicznych, 3 — kominowych, 2 — dachowych i t. p. Najczęstszą przyczyną pożarów była nieostrożność.

REJESTRACJA

W piątek, 6 b. m., w kolejnym dniu rejestracji wszystkich mężczyzn ur. w r. 1917, winni stawić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 12, poborowi zamieszkali w obrębie 4 komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter E do Ż.

CHOROBY ZAKAŹNE

W okresie od 25 do 31 sierpnia zarejestrowano w Warszawie 31 przypadków duru brzusznego i 6 zamiejscowych, co stanowi o 18 mniej, niż w poprzednim tygodniu, 2 — duru rzekomego, którego w ub. tygodniu nie odnotowano wcale, 32 — szkarlatyny i 4 zamiejscowe (o 23 mniej), 17 — dyfterytu (o 4 mniej), 47 — odry (o 1 więcej), 13 — kokluszu (o 8 mniej), 2 — jaglicy (o 1 więcej), 56 — gruźlicy i 10 zamiejscowych (o 13 więcej), wreszcie 3 — włośnicy (o 2 więcej).

70.000 OSÓB NA WYSTAWIE BUDOWLANEJ

15 b. m. nastąpi nieodwołalnie zamknięcie wystawy budowlano-mieszkaniowej B. G. K. na Kole. Dotychczas w ciągu 100 dni otwarcia wystawy zwiedziło ją około 70.000 osób.

Wypadki i kradzieże

Gołąb w synagodze. Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego, odbyło się w synagodze nabożeństwo z udziałem licznej młodzieży szkolnej. W czasie nabożeństwa, jakiś uczeń wypuścił gołębia z czerwoną płachtą, przywiązaną do ogona. Według wierzeń młodzieży szkolnej — żydowskiej, jest to tradycja rozpoczęcia roku szkolnego.

Upadek z drabiny. Na ul. Pawiej 45 spadł z drabiny w czasie pracy Moniek Biderman, elektrotechnik i odniósł ogólne obrażenia.

Bójki uliczne. Na ul. Winnickiej nieznani osobnicy napadli na Mieczysława Gnoińskiego, szofera, (Spiska 7) i dotkliwie go pobili. Gnoiński odniósł rany tłuczone głowy, twarzy i obu rąk.

W czasie bójki ulicznej została pobita Rywka Honigsztok, (Lubeckiego 11) odnosząc rany prawego ramienia i pleców.

Schwytanie złodzieja. Na ul. Wielkiej przed domem Nr. 17 do Ignacego Tomali (Sienna 25) podszedł gazeciarz, proponując mu kupno gazety. Gazieciarz podsunął Tomali gazetę pod nos i w tym momencie skradł mu z kieszeni kamizelki złote pióro. Tomala zauważył kradzież dopiero po godzinie i zgłosił się do I-go komisarjatu celem złożenia zameldowania o kradzieży. Jakież było jego zdziwienie, gdy w komisarjacie wręczono mu jego skradzione pióro. Okazało się iż kradzież widział wywiadowca policyjny, który złodzieja aresztował i pióro odebrał. Złodziejem jest Mieczysław Wiśniewski, zam. przy ul. Wielkiej 17. Osadzono go w areszcie.

RADJO

WARSZAWA

Czwartek, dn. 5 września

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). W przerwie o godz. 7.20. Dzien. por. 7.50 Program na dzień bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Koncert zesp. salon. P. Rynasa. 13.00 Muzyka sal. (pł.). 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Zespół A. Hermana z Krakowa. 16.00 Opow. dla dzieci młodszych p. t. „Przechadzka" 16.15 Utwory fort. (pł.). 16.45 „Cała Polska śpiewa", Aud. poprow. prof. B. Rutkowski. 17.00 „Socjalizm polski na emigracji". Odczyt wygł. Leon Wasilewski. 17.15 Koncert ork wojsk. 57 p. p. (z Poznania). 17.50 „Książka i wiedza". Odczyt. 18.00 Utwory wiolonczelowe. 18.30 „Strój stolicy", pog. wygłosi architekt J. Sosnkowski. 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Muz. (pł.) 19.00 Nowiny leśne — wygł. prof. J. Kloska. 19.10 Program na dzień nast. 1920 Konc. rekl. 19.35 Sport. 19.50 Pogad. akt. 20.00 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa. 21.35 „Nasze pieśni" w wyk. St. Korwin-Szymanowskiej. 22.00 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, S. Sas (refreny) i zespół „Irmay".

W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn.

Piątek, dn. 6 września

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dz. bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół p. t. „Zlot w Spale" (dla dzieci st.). 12.40 Zespół kam. Niny Mańskiej. „Zapomniani kompozytorowie". 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 „A im starsze, tem jest lepsze", pogodna aud. w wyk. H. Brzezińskiej i T. Olszy. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 „Wrzesień na niebie i ziemi", — pogad. przyrodn. dla dzieci starszych w oprac. dr. F. Burdeckiego i inni. 17.00 „Wystawa w Brukseli". Rep. wygł. K. Muszałówna. 17.15 „Minuta poezji": wiersz J. Czechowicza. 17.20 1) J. Haydn: Kwartet op. 1, Nr. 3, 2) Mozart: Warjacje A-dur — wyk. Warsz. Kwartet Skrzypcowy (J. Kamiński, Z. Lederman, M. Gornowski, M. Neuteich. 17.50 Poradnik sport. 18.00 Koncert chóru z Katowic. 18.30 Pogad. akt. 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.45 Muz. lekka (pł.) 19.00 „Skrzynka rolnicza". 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Konc. reklam. 19.35 Sport. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Konc. muz. lekkiej w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota z udz. St. Witasa (śpiew). 21.00 Dziennik wiecz. 21.10 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.15 Koncert symfon. Wyk. ork. symf. P. R. i Rani Koczalski (fort.). 22.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn.

Zagadkowe samobójstwo
dwóch młodych dziewczyn

Wczoraj o godz. 4-ej popołudniu w mieszkaniu należącem do ppłk. Józefa Bartelmusa, radcy prawnego szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej, rozegrała się zagadkowa tragedja dwóch młodych dziewcząt.

Do służącej ppłk. Bartelmusa, Wandy Nowocień, lat 21, przyszła o godz. 2-ej w południe jej koleżanka, Kazimiera Kępska, lat 20, służąca, zamieszkała przy ul. Pierackiego. Po dwóch godzinach mieszkańcy domu usłyszeli przeraźliwe wołania: „Pomocy... Ratunku...". Krzyki te postawiły na nogi cały dom. Lokatorzy zbiegli się przed drzwi mieszkania ppłk. Bartelmusa, skąd słychać było wołania o pomoc. Ponieważ drzwi wejściowe były niezamknięte, wszyscy weszli do mieszkania i wówczas uderzył ich okropny widok. Na podłodze leżały obie dziewczyny, jedna w kałuży krwi, dająca słabe oznaki życia, druga wijąca się w bólach z pianą na ustach. Obok nich leżał rewolwer dużego kalibru, systemu „Nagan", i butelka z kwasem octowym. Naokoło nich rozrzucone były na podłodze kwiaty.

O wypadku zawiadomiono policję i pogotowie, które niezwłocznie przybyły na miejsce. Pierwiastkowe dochodzenie ustaliło, iż Wanda Nowocień strzeliła do siebie w skroń, a Kazimiera Kępska napiła się kwasu octowego. W mieszkaniu znaleziono dwa listy pisane przez Nowocieniównę, jeden do rodziców, drugi do swojej przyjaciółki.

Uwagę wszystkich zwróciło otwarte mieszkanie i brak kluczy. Po dłuższych poszukiwaniach w puszce od listów policja znalazła klucz od śpiżarki z kartką pisaną przez Kępską do nieznanego mężczyzny. Po otwarciu śpiżarki znaleziono w niej klucze od mieszkania. Listy i kartkę zabrała policja.

Ppłk. Bartelmus wraz z żoną bawi obecnie w Jugosławji, gdzie wraz z nimi była i służąca Nowocień. Powróciła ona do Warszawy 21 sierpnia celem przygotowania mieszkania dla swych chlebodawców. Obie dziewczyny przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie Nowocieniówna nie odzyskawszy przytomności zmarła.

Policja prowadzi dochodzenie celem wyjaśnienia okoliczności i przyczyn tego tragicznego wypadku.

Proces o nadużycia kolejowe

Jak organizował wycieczki

łódzki Związek Rezerwistów

ŁÓDŹ, 4. 9. (tel. wł.). — Prezes Związku Rezerwistów w Łodzi, Hipolit Ludwik Piątkowski, oraz Edward Kowalski stanęli przed sądem, oskarżeni o organizowanie wycieczki do Zakopanego w grudniu r. ub. według taryfy ulgowej, przyznanej dla Zw. Rezerwistów, a tymczasem w wycieczce brały udział osoby do Zw. Rezerwistów nie należące. 5-go stycznia władze kolejowe zatrzymały w Koluszkach jedną z takich wycieczek i uczestników jej skierowały spowrotem do Łodzi. Piątkowskiego, a także sierżanta Madońskiego oraz Kowalskiego aresztowano.

Sierżant Madoński odpowiadał za machinacje kolejowe przed sądem wojskowym i w pierwszej instancji skazano go na sześć miesięcy więzienia.

Hipolita Piątkowskiego, b. prezesa łódzkiego Związku Rezerwistów, broni b. senator Perzyński, członek zarządu głównego Zw. Rezerwistów.

Oskarżony Piątkowski przed sądem broni się w sposób bardzo charakterystyczny, dowodząc, że w pracy swej kierował się zasadą, aby „nie być człowiekiem, który liczy się z paragrafem, lecz z życiem".

Według wyjaśnień Piątkowskiego, wszystkich uczestników wycieczek zapisywano do „Rodziny Rezerwistów" i wobec tego, zdaniem oskarżonego może być mowa o jego odpowiedzialności przed władzami związku, lecz nie przed sądem państwowym. W końcu grudnia Piątkowski ustąpił ze stanowiska prezesa Związku Rezerwistów okręgu łódzkiego.

Rozprawa trwa.

Psia gwiazda w Bydgoszczy

Sława wilczycy Gałki rozchodzi się na cały świat

Wilczyca Gałka, należąca do wydziału śledczego w Bydgoszczy, wsławiła się swojemi zaletami psa policyjnego do tego stopnia, że mówi się o niej nietylko w kraju, ale nawet zagranicą.

Niezwykłe wrażenie wśród hodowców psów policyjnych wywołało wykrycie przez Gałkę włamywaczy, chociaż tropy ciągnęły się na przestrzeni 24 km.

Gałka liczy obecnie 6 lat życia, pochodzi z Budapesztu, wyszkolenie otrzymała w Poznaniu pod okiem doświadczonego kryminologa, nadkomisarza Grima. Po 9-miesięcznej nauce pracowała Gałka w jednem z województw południowych, ale przez dwa lata nie wykryła żadnego przestępcy, i groził jej już koniec policyjnej karjery. Suka wróciła do Poznania, gdzie zaopiekował się nią posterunkowy Pokornowski. Od maja r. b. Gałka przebywa w Bydgoszczy i budzi zachwyt swemi wspaniałemi zdolnościami.

W nocy z 24 na 25 maja dwóch nieznanych sprawców ogłuszyło we wsi Lipa 76-letniego Ottona Lehmana i opuściło mieszkanie, nie znalazłszy pieniędzy.

W 11 godzin po napadzie sprowadzono na miejsce wilczycę. Pomknęła ona w ostrem tempie do odległej o 24 km. wsi Golańcz, a tam poprowadziła policjanta do małego domku, w którym mieszkają znani złodzieje: Jan Szmidt i Wojciech Tarnowski. W chwili przybycia Gałki nie było w domu nikogo, jednakże z zachowania się psa wynikało, iż spełnił on już swą rolę. Policja zatrzymała wkrótce obu złodziejów, jak zbierali grzyby w pobliskim lesie. Jeden z nich był sprawcą napadu i zdradził policji swego wspólnika.

24-kilometrowy ślad, przebyty w ciągu 2 godzin 45 m. i to po 11 godzinach od chwili popełnienia przestępstwa, jest wspaniałym rekordem, jeśli chodzi o służbę psów policyjnych w Polsce oraz świetnym wyczynem w stosunku do kolegów Gałki, psów policyjnych całego świata.

Prasa fachowa, polska i zagraniczna, poświęca całe kolumny bydgoskiej wilczycy.

Żona osławionego z procesu Zaremby

popełniła samobójstwo

LWÓW, 3.9. PAT. Dziś popołudniu w dziwnych okolicznościach popełniła samobójstwo Elżbieta Zarembina, żona osławionego z procesu Gorgonowej architekta Zaremby.

Żona Zaremby od wielu lat przebywała w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie pod Lwowem. Dzisiaj Zarembina w towarzystwie pielęgniarki została wysłana do dentysty dr. Owińskiego. Przybywszy do lekarza, Zarembina została lekko przymocowana do fotelu dentystycznego, zaś dr. Owiński podszedł do szafy po jakieś instrumenty. Pielęgniarka zakładu kulparkowskiego stała opodal.

W pewnej chwili Zarembina uwolniła się z więzów i podskoczyła do okna i zanim pielęgniarka zdołała chorą wstrzymać, rzuciła się z drugiego piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Wypadek, który miał miejsce w ruchliwym punkcie miasta przy placu Bernardyńskim, wywołał wielkie zbiegowisko i komentarze przechodniów, zwłaszcza że względu na osobe samobójczyni.

Olbrzymi pożar pod Grójcem

Straty wynoszą 100.000 zł.

Pod Grójcem, we wsi Wola Włoska, wybuchł pożar w zabudowaniach Adama Jaśkowskiego. Pożar ogarnął wkrótce wszystkie zabudowania i przerzucił się na domy sąsiadów, tak że wkrótce cała wieś stanęła w płomieniach.

Na ratunek pośpieszyło kilka oddziałów ochotniczych straży ogniowych z sąsiednich miejscowości, t. j. ze Zdankowa, Rawy Mazowieckiej, Błędowa, Popowic i Wilkowa. Po kilku godzinach pożar ugaszono, jednak spaliło się 15 gospodarstw z budynkami gospodarskiemi. Pastwą płomieni padły zbiory tegoroczne, żywy inwentarz i narzędzia.

Straty, według obliczeń gospodarzy, sięgają stu tysięcy złotych.

Sądny dzień redaktorów

na sali sądowej w Grudziądzu

TORUŃ, 4. 9 (tel. wł.). Sąd Grodzki w Grudziądzu rozpatrywał cztery sprawy prasowe, a między innemi red. Kunza za zamieszczenie w „Gońcu Nadwiślańskim" artykułu p. t. „Nowa ordynacja wyborcza i niesłychany bezwstyd sanatorów bębeków" oraz za zamieszczenie tego samego artykułu w „Codziennym Gońcu Ludowym".

I w jednym i w drugim wypadku skazano red. Kunza na jeden miesiąc aresztu, 100 zł. grzywny i ogłoszenie wyroku w „Gońcu Nadwiślańskim" oraz w „Codziennym Gońcu Ludowym".

Redaktora „Gazety Grudziądzkiej", L. Głodkowskiego, skazano za zamieszczenie artykułu p. t. „Czy na Polsce ma nadal ciążyć sanacyjny ponury duch Wschodu, duch dzikiej żądzy zemsty i td.".

Skazani zapowiedzieli apelację.

Bezwyznaniowiec kandydatem

do Sejmu z Częstochowy

CZĘSTOCHOWA, 4. 9. — Duże wrażenie w grodzie jasnogórskim zrobiło ogłoszenia życiorysu jednego z kandydatów na posłów okręgu częstochowskiego, Ryszarda Szmidta. Jest on referentem Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie. Urodził się 3 kwietnia 1900 r. w Dąbrowie Górniczej i jako wyznanie podał: „bezwyznaniowiec".

Kandydatura bezwyznaniowca w okręgu częstochowskim omawiana jest bardzo żywo.

Dwa nowe gimnazja

kupieckie w Łodzi

ŁÓDŹ, 4. 9. — W bieżącym roku szkolnym władze oświatowe uruchomić mają dwa gimnazja zawodowe nowego typu.

Szkoła handlowo - gospodarcza żeńska, przy ul. Wodnej 40, przekształcona zostaje na żeńskie gimnazjum handlowe i przeniesie się do nowego gmachu przy ul. Kopernika 41.

Pozatem zawodowa szkoła męska przy ul. Młynarskiej 13, przekształcona zostaje na gimnazjum kupieckie nowego typu.

Przejazd torpedą podrożał

ale urzędnicy uzyskali ulgi

ŁÓDŹ, 4.9. (tel. wł.). Z chwilą wprowadzenia w życie nowego rozkładu jazdy, Ministerstwo Komunikacji podnosi cenę biletów w pociągach motorowych, t. zw. torpeda, kursujących między Łodzią a Warszawą.

Okólnik okręgowej dyrekcji warszawskiej wydany w tej sprawie głosi:

„W odchyleniu od dotychczasowych zasad wprowadzone zostały ulgi przejazdowe w pociągach motorowych dla osób uprawnionych do ulg taryfowych i pozataryfowych według odnośnych tabel, jak osób wojskowych, urzędników państwowych itp. Do przejazdu u tych pociągach uprawnia bilet pojedyńczy na przejazd jednorazowy klasy III pociągu pośpiesznego, według opłat normalnych lub według opłat ulgowych, w łączności z kuponem na miejsce, kosztującym od 1 do 7 zł., w zależności od odległości przejazdu między stacjami zatrzymania się"..

Jak wynika z okólnika, urzędnicy i wojskowi korzystać będą z ulg, a zato zwykli śmiertelnicy będą płacić więcej, niż płacili dotychczas. Obywatel, który nie ma szczęścia być urzędnikiem lub wojskowym, musi płacić za bilet 10 zł. 10 gr., a za kupon na miejsce 3 zł. 10 gr., czyli razem 13 zł. 20 gr., gdy tymczasem dawniej przejazd kosztował 12 zł. 20 gr.

Państwo może robić swoim urzędnikom ulgi i tak się normalnie dzieje na całym świecie, ale przecież równoważenie budżetu nie powinno się odbywać kosztem ludności cywilnej, płacącej i tak za przejazdy 2, 3 i 5 razy więcej, niż urzędnicy.

Splot tragicznych okoliczności

Ojciec dwojga dzieci zabija

kochankę i popełnia samobójstwo

TORUŃ, 4.9. (tel. wł.). W mieszkaniu przy ul. Mickiewicza 81 pracownik biurowy 4 p. lotniczego, 33-letni Ludomir Polanowski, zabił wystrzałem z rewolweru swą przyjaciółkę, 33-letnią Annę Majerową, wdowę po urzędniku kolejowym.

Polanowski porzucił żonę i dwoje dzieci. Mieszkał razem z Majerową i chciał wziąć z nią ślub, ale porzucona żona nie godziła się na rozwód. Majerowa, zniechęcona tą sytuacją, postanowiła zawrzeć związek małżeński z kim innym.

Tragedja rozegrała się o godz. 4.30 nad ranem. Śpiącego w sąsiednim pokoju brata Majerowej, Jana Jasnocha, obudził strzał rewolwerowy. Gdy wbiegł on do pokoju siostry, zastał ją w kałuży krwi, przytomną i wzywającą pomocy. Nad ranną stał z rewolwerem w ręku Polanowski.

Gdy zabójca zobaczył Jasnocha, skierował broń do piersi, a gdy Jasnoch usiłował przeszkodzić mu w zamachu samobójczym, wycelował do niego lufę rewolweru. Zagrożony śmiercią, Jasnoch cofnął się, a wtedy Polanowski przyłożył broń do serca i wypalił. Kula przebiła serce. Despera runął bez życia obok rannej Majerowej.

Po 8-miu godzinach od chwili tragicznego zajścia wyzionęła ducha Majerowa.

Zaraz po zgonie drugiej ofiary, ponurej tragedji nadszedł list do Majerowej, w którym jej drugi konkurent zawiadamiał, iż przestaje się ubiegać o jej rękę.

Tragiczne skutki podarku z krwi

Smierć odtrąconego konkurenta

sprowadziła na pannę pomieszanie zmysłów

STANISŁAWÓW, 4.9 (tel. wł.). W roku ubiegłym zachorowała ciężko posażna córka pp. Ramerów, Erna. Tyfus tak wyczerpał jej organizm, iż lekarze nie mieli nadziei utrzymania chorej przy życiu. Jeden ze znanych lwowskich lekarzy orzekł, że ratunkiem dla chorej byłaby transfuzja krwi. Na wieść o tem orzeczeniu zgłosił się 28-letni nauczyciel, Jakób Litner, i zaofiarował swą krew Ernie, w której kochał się oddawna.

Po transfuzji Erna Ramer wyzdrowiała. Litner wtedy wyznał rodzicom Erny, iż to miłość skłoniła go do oddania własnej krwi ich córce. Mimo tego gorącego wyznania rodzice Ramerówny nie spojrzeli łaskawem okiem na konkurenta i wkrótce Litner przekonał się, iż ręki Erny nie dostanie.

Zrozpaczony nauczyciel wyjechał na urlop, ale stan jego zdrowia po znacznym ubytku krwi stale się pogarszał i wreszcie po dwóch tygodniach umarł.

Ramerówna na wieść o śmierci Litnera wpadła w rozstrój nerwowy. Nauczyciel śnił jej się po nocach i nie dawał spokoju. Wyrzuty sumienia doprowadziły ją do wreszcie do takiego stanu, iż trzeba było nieszczęśliwą zamknąć w domu dla obłąkanych.

Ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej

W drugim dniu ciągnienia I emisji 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej wygrane padły na następujące numery:

Po zł. 2.000: Nr. obligacji 1 — serje: 1729 7723 7124 10026 15288. Nr. 4 — serje: 4040 5178 6112 8903 11367. Nr. 5 — serje: 0059 6575 7056 15823 20199. Nr. 6 — serje: 1451 3478 6914 16747 22254. Nr. 7 — serje: 1044 3320 7228 8042 13585. Nr. 8 — serje: 6303 7075 7507 10368 14288 15119 15579 16429 18864 21204. Nr. 10 — serje: 1790 3647 10009 16837 19404. Nr. 13 — serje: 4045 5469 10402 13823 14100 17988 19991 20217 20254 22547. Nr. 17 — serje: 2953 2722 4270 9055 19051. Nr. 19 — serje: 8941 9277 11977 18315 18191. Nr. 24 — serje: 0264 0343 2141 2421 3100 5340 6237 14517 22094 22818. Nr. 26 — serje: 5140 9705 10951 16704 21906. Nr. 30 — serje: 0555 1576 4035 8849 8720 8133 11421 17038 18931 22206. Nr. 32 — serje: 5527 5098 7606 10429 12749 13502 13548 17843 18155 18925. Nr. 35 — serje: 8925 10123 15401 21362 21490. Nr. 41 — serje: 1280 5426 5181 16517 18361. Nr. 42 — serje: 1666 9440 13016 17101 19554. Nr. 44 — serje: 4652 7328 9083 16134 20435. Nr. 45 — serje: 2677 6666 70301 10199 11410. Nr. 46 — serje: 2051 3920 5184 9103 10903 13507 14375 18392 18875 21574. Nr. 47 — serje: 2744 2022 19976 20469 20608. Nr. 48 — serje: 1059 5497 11266 17793 18827. Nr. 49 — serje: 2661 6980 7161 11127 12469 15885 16646 19852 21243 22710.

Po zł. 1.000: Nr. obligacji 3 — serje: 2945 2308 3834 4502 4120 5921 6074 7369 10520 12543 13093 19622 19456 19947 21231. Nr. 11 — serje: 0077 0675 0877 1150 3803 3268 3326 3693 6596 7972 7584 8789 9743 10189 10912 10573 11791 12556 12302 12806 13545 14388 15237 15317 16985 18350 18061 19408 20414 20107. Nr. 18 — serje: 0012 1824 3583 3585 4862 4093 7503 9015 9681 10568 10961 11259 12763 19436 21264. Nr. 21 — serje: 4461 5989 6514 7961 8526 11939 12024 13524 16914 17948 18028 20998 22495 22422. Nr. 27 — serje: 00271 1663 2519 2397 2608 3313 3595 4402 4021 5652 5646 5075 6354 6083 6012 6873 7293 8322 11140 11299 11623 12857 12077 13890 16344 17043 18630 19950 22119 22189. Nr. 35 — serje: 1052 3067 3120 4585 4668 6432 8551 9292 9608 10063 11590 13637 15363 15550 18871. Nr. 36 — serje: 00447 1445 2388 2914 4277 5880 5024 8164 14221 17846 18760 18936 19023 22457 22098. Nr. 39 — serje: 1308 4809 8516 9825 9702 11248 11286 12265 13432 16751 19282 19700 20008 20143 20955. Nr. 45 — serje: 1823 3416 4021 5199 6200 8899 9957 11400 11954 16664 17196 19347 21557 22528 22515. Nr. 49 — serje: 6167 7771 7581 7840 11337 12110 12683 13983 13115 14102 16712 17252 18461 20157 22607.

Przedłużenie terminu

Szczepienia ospy

Miejskie władze sanitarne podają do wiadomości, że w r. b. wyjątkowo przedłużono szczepienia ochronne przeciw ospie na wrzesień. Osoby, które otrzymały w kwietniu r. b. imienne wezwania, winny przyprowadzić dzieci wymienione w tych wezwaniach do biur miejskich lekarzy sanitarnych w ośrodkach zdrowia i opieki, zgodnie z adresem umieszczonym na wezwaniu. Szczepieniom podlegają dzieci w pierwszym i siódmym roku życia.

A B C SPORTOWE

Doskonałe wyniki Polaków

na VII etapie w biegu dokoła Rumunji

BUKARESZT, 3. 9. (PAT). Na skutek nieporozumień organizacyjnych, wynikłych pomiędzy drużyną jugosłowiańską a organizatorami wyścigu kolarskiego dookoła Rumunji — drużyna jugosłowiańska wycofała się z imprezy.

W poniedziałek, w VII etapie biegu na odcinku Cluj — Toplita, dystans 163 km. zwyciężył indywidualnie Rumun Mormocea w czasie 7:17:17 sek.

Na drugiem miejscu sklasyfikował się Piotrowski w identycznym czasie ze zwycięzcą. Daniel zajął czwarte miejsce — 7:20:10 sek., a Lipiński — 6-te miejsce 7:27:45 sek.

W klasyfikacji ogólnej po 7 etapach prowadzi, po wycofaniu sie zawodników jugosłowiańskich Rumun Mormocea 40:04:55 sek., przed Danielem — 40:31:46 sek.

W klasyfikacji drużynowej prowadzi Rumunja przed Polską i Turcją.

Do końca wyścigu pozostały jeszcze 4 etapy. Dotychczas zawodnicy przebyli łączny dystans 1.045 km.

Echa meczu

Polska—Niemcy w boksie

BERLIN, 3. 9. (PAT). Prasa niemiecka zamieszcza obszerne sprawozdania z meczu bokserskiego Polska — Niemcy, jaki odbył się w niedzielę w Warszawie.

M. in. „BZ am Mittag" pisze:

„Zawodom przyglądało się 22 tys. widzów, co stanowi europejski rekord publiczności na amatorskich zawodach bokserskich.

„Olbrzymią niespodzianką meczu była porażka Rappsilbera. Jego przeciwnik Krzemiński prowadził walkę w szalonem tempie, nieustannie atakując. Rappsilber pracował, jak zwykle niedokładnie. Zasłużenie wygrał Krzemiński".

„Chmielewski pokazał się, jako bokser pierwszej klasy. Był on najlepszym pięściarzem meczu. Jego przeciwnik Jaspers znajdował się wielokrotnie w niebezpieczeństwie porażki przez k. o. i jedynie dzięki sile woli wytrwał na ringu do końca".

„Drużyna polska wykazała znaczną poprawę, co wystawia dobre świadectwo pracy niemieckiego trenera Billy Smitha".

Ten sam dziennik donosi, że nagroda niemiecka, ufundowana dla najlepszego boksera w reprezentacji Niemiec zdobył zawodnik Setin, przeciwnik Majchrzyckiego.

Jeźdźcy polscy

opuścili Rygę

RYGA, 3. 9. (PAT). W poniedziałek jeźdźcy polscy opuścili Rygę, udając się w drogę powrotną do kraju.

Na odbytych międzynarodowych konkursach w Rydze Polacy zdobyli puhar Rygi, nagrodę Ministra Wojny oraz szereg nagród pieniężnych.

Prasa podkreśla doskonałą formę i wysoką klasę Polaków, zaznaczając, że ekipa polska była najpoważniejszym konkurentem na odbytych zawodach.

Z całego świata

Mistrz olimpijski w biegu maratońskim Zabala wyjechał z Buenos Aires do Europy.

Zawodnik ten zamierza jeszcze w bieżącym sezonie startować w Szwecji i Finlandji na dystansach od 5 tys. mtr. wgórę.

*

W międzypaństwowym meczu piłkarskim Szwecja — Rumunja, rozegranym w Sztokholmie, wygrali piłkarze szwedzcy w stosunku 7:1 (1:0)

*

Niemiec Blask ustanowił nowy rekord Niemiec w rzucie młotem, mając wynik 50,44 mtr.

Nazajutrz wynik ten poprawiony został przez innego zawodnika, Lörlinga, który uzyskał w tej konkurencji 50,48 mtr.

Za rozlepianie

afiszów

Za rozlepianie plakatów komunistycznych patrol policji aresztował wczoraj wieczorem Mendla Zalcfara (Mostowa 6). Z treści napisów okazało się, iż nawoływały one do powszechnego strajku i bojkotu różnych towarów. Zalcfana przekazano policji politycznej.

Za kulisami

Dubbingu filmowego

Polski przemysł filmowy zapoczątkował nowy dział produkcji — dubbing, t. j. przystosowanie obrazów cudzoziemskich pod względem językowym do wymagań polskiego odbiorcy filmowego, przedstawienie ich tekstów mówionych i śpiewanych w języku polskim.

Śmiało rzec można, że pokonanie trudności dubbingu równa się conajmniej trudom wykonania pierwszorzędnego filmu. Skoordynowanie ruchów mimicznych obcego języka z ruchami mimicznemi wymowy polskiej, olbrzymie trudności w znalezieniu odpowiednich głosów dla odpowiednich postaci z filmu cudzoziemskiego, przytem — a to jest najważniejsze — takie opracowanie polskiego tekstu, by jego skład sylabowy odpowiadał akuratnie składowi sylabowemu tekstu cudzoziemskiego — oto nowe pionierskie prace polskiego przemysłu filmowego, które na pierwszy ogień wzięły sobie za cel pozyskanie dla naszego rynku obrazu p. n. „Epizod" z niezapomnianą bohaterką „Maskarady", Paula Wessely na czele.

To też nic dziwnego, że kinomani z niecierpliwością oczekują na wersję polską tego filmu, którego sława rozniosła się szeroko po świecie.

Wysiedlenie Chińczyka

handlującego w Warszawie

Podczas ostatniej kontroli cudzoziemców zamieszkałych na terenie stolicy, stwierdzonem zostało, iż w Warszawie przebywa od dłuższego czasu Chińczyk Ling - Tu - Pao rodem z Kantonu, nieposiadający żadnych dokumentów.

Ling - Tu - Pao zajmował się handlem domokrążnym nie posiadając do tego żadnych uprawnień. Starostwo Grodzkie Warszawa - Północ nakazało Chińczykowi natychmiastowe opuszczenie granic Polski.

Złodziej

w kościele

W kościele Dz. Jezus przy ul. Moniuszki zauważono złodzieja, który ukradł z ołtarza dwie świece. Złodzieja odprowadzono do I komisarjatu, gdzie ustalono jego nazwisko. Okazało się, że jest to notoryczny złodziej, niejednokrotnie karany za kradzieże, 52-l. Antoni Skigoń. Skigonia po przesłuchaniu przekazano Urzędowi Śledczemu.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 3 września

Gon. 2. Dyst. 2.100 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Niezłomny, ż. Fomienko, 2) Incydent (15.50) 3) Ney (40). Wygr. w 2 min. 15 sek. łatwo o trzy dł. Tot. 7 zł.

Gon. 3. Dyst. 1.000 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Flamand, ch. Guljasz, 2) idący pod zerem Eclaire II. Wyc. Berggeist II, Oleńka II, Roret. Wygr. w 1 min. 41 sek. bardzo łatwo o 4,5 dł.

Gon. 4. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Fidelios, j. Kobitowicz, 2) Garda (26). 3) Kora (27.50), 4) Dell (26), 5) Hadżi (31.50). Wyc. Elipsa i Imber Edax. Wygr. w 1 min. 40 s. łatwo o 2 dł. Tot. 11.50, fr. 7.50, 6.50 i 7.50 zł.

Gon. 5 Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1. Oranja, ż. Stasiak, 2) Le Palatin (31). 3) Cyganus (8.50), Wyc. Harpa, Donetta, Hersz., Homer, Mozella i Harna. Wygr. w 1 min. 7 s. silnie wysyłany o półtorej dł. Tot. 12 zł.

Gon. 6. Dyst. 2.100 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Dniepr, ż. Gill, 2) Loridan (9). 3) Łapserdak (21). Wyc. Laudum. Wygr. w 2 min. 14,5 sek. pewnie o półtorej dł. Tot. 13.50 zł.

Gon. 7 Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Galahad, ż. Guljasz, 2) Garonna II (9.50), 3) Favoritas (49), 4) Bira (53), 5) Wotan (128). Wygr. w 1 min. 42 sek. pewnie o trzy czwarte dług. Tot. 12, fr. 5.50 i 5.50 zł.

Gon. 8. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Moloch, ż. Gill, 2) Łysa Góra (65.50), 3) Momus II (14.50), 4) Ava Varalia (38). Wyc. Hellada i Ferrato. Wygr. w 1 min. 40,5 sek. łatwo o 2,5 dł. Tot. 8, fr. 6 i 10.50 zł.

Gon. 9. Dyst. 2.200 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Kajana, żok. Michalczyk, 2) Fugas (13.50), 3) Fatma II (20.50). Wycof. Lorraine, Kinga B. W. i Manfred. Wygr. w 2 min. 24 sek w walce o 1 dług. Tot. 9 zł.

Widmo ruiny w Monte Carlo

Nowe atrakcje „stolicy hazardu“

Zdawałoby się, że nazwa „stolicy hazardu“ zabezpiecza przed kryzysem i że tam, gdzie praca polega na puszczaniu w ruch kręgu ruletki i na przesuwaniu po zielonych stołach rozsypanych stosów żetonów i pieniędzy, nie grozi bezrobocie. Tymczasem właśnie Monte Carlo, noszące ową, niezbyt może zaszczytną, ale głośną na cały świat nazwę „stolicy hazardu“, stanęło przed widmem ruiny. W ubiegłym tygodniu sytuacja była taka, jakby kraina ruletki i wielkich fortun skazana była na zagładę. Olbrzymie, z wyszukanym przepychem urządzone, sale kasyna gry, ziały przeraźliwą pustką. W starannie pielęgnowanym parku jedynymi gośćmi byli najczęściej urzędnicy kasyna, zażywający po raz pierwszy od wielu lat odpoczynku, spokoju i ciszy.

ŚRODKI RATUNKU

Dyrekcja towarzystwa „Societé des Bains de Mer“, zarządzającego kasynem, postanowiła za wszelką cenę wynaleźć jakieś środki ratunku, któreby mogły znów ożywić zamierającą stolicę wyszukanych przyjemności. Zdecydowano spróbować szczęścia na innym terenie. Wybudowano wspaniałe „Casino d'Eté“, urządzając je na wzór nowoczesnych lokali rozrywkowych. Ruletkę i gry w karty usunięto na drugi plan, robiąc z tego raczej tylko dodatek do tysiąca różnorodnych atrakcyj, które miały zwabić do Monte Carlo zblazowanych bogaczy, którzy już „wszystko widzieli“ i którym trzeba koniecznie za wszelką cenę pokazać coś nowego. Cena zresztą miała być dość słona i obiecywano sobie, że wzamian za niezwykłe wieczory w „Casino d'Eté“ odbywają się występy egzotycznych tancerek, które sprowadzano ze wszystkich stron świata, aby popisywały się tańcami ludów Azji, Afryki, Ameryki i Australji. W licznych, wspaniałych salach grają wschodnie orkiestry, a subtelne oświetlenie barwnemi reflektorami podnosi jeszcze niezwykłość nastroju.

Wśród gości Monte Carlo zaczęły się teraz pojawiać, podobnie jak za dawnych, dobrych lat, gwiazdy filmowe — niezawodna oznaka, że Monte Carlo staje się znów modne.

Z „Hotelu Paryskiego“ powiewa brytyjska flaga, w hotelu bowiem zatrzymał się jeden z maharadży hinduskich, który zjechał tu przed kilku miesiącami z całym swym dworem. Przed głównem kasynem stoi sznur luksusowych białych samochodów, a piękne panie zajmują krzesła i loże na tarasach, słuchając koncertu rosyjskiej orkiestry i patrząc na lśniące morze, na którem uwijają się małe jachty spacerowe, bielą swych żagli odcinające się od lazurowego tła wody.

PŁYWALNIA Z MAJOLIKI

Tegoroczny sezon w Monte Carlo przyniósł pozatem jeszcze jedną atrakcję. Mianowicie w pobliżu morza wybudowano wielką pływalnię, całą z błękitnej majoliki. Wygląda ona jak olbrzymia wytworna łazienka jakiejś królowej piękności. Tu odbywają się liczne gry wodne, zawody pływackie, kto chce — może w niej pływać przy dźwiękach walca lub tanga, albo też usiąść na gumowem kole i zająć miejsce przy pływającym barze.

Z nastaniem zmierzchu całe miasto błyszczy od świateł. W górze na wyższej części brzegu różnobarwne neony wzywają do odwiedzenia wytwornych kawiarni i restauracyj, poniżej białe wille tarasami zstępują w morze, a po morzu płyną kolorowe korowody łodzi żaglowych, udekorowanych lampjonami.

Przed hotelami i restauracjami ustawiają się portjerzy, przeważnie murzyni, ubrani w czerwoną liberję. Monte Carlo po słonecznym, wesołym dniu, zaczyna swój drugi właściwy dzień — noc przy ruletce i wschodnich tańcach w „Casino d'Eté“. Wielki świat bawi się...

Udziela porad całej Anglji

Wspaniała karjera panny

która poznała djetetykę

Kobiety zdobyły sobie nowy zawód. Oto w Londynie młoda, 24-letnia osóbka, miss Janet Petrie mimo że ukończyła wydział medyczny na uniwersytecie, nie mogła znaleźć zajęcia, trudno zaś było spodziewać się, ażeby początkująca, nieznana nikomu lekarka mogła zdobyć prywatną praktykę. Ale miss Petrie znalazła sposób na bezrobocie. Zamiast szukać wolnego miejsca w kasach chorych, lecznicach, — słowem zamiast szukać posady, postanowiła posadę stworzyć sobie sama. Zapisała się mianowicie na specjalny 6-miesięczny kurs djetetyki w „University College Hospital“, a z chwilą gdy otrzymała świadectwo z wysłuchania kursu i zdania egzaminu, udała się do wielkiej, popularnej restauracji londyńskiej Lyons'a na Piccadilly Corner i zaproponowała zarządzającemu, że na własne ryzyko obejmie stanowisko doradczyni w sprawach odżywiania. Prosiła jedynie zarząd restauracji, ażeby zezwolił jej na przebywanie w lokalu restauracyjnym i na udzielanie bezpłatnych porad gościom, którzy będą chcieli poinformować się w sprawie jakiejś djety, czy też wartości odżywczej tej lub innej potrawy.

W krótkim czasie miss Petrie zdobyła sobie zaufanie i powodzenie wśród publiczności. Przeciętnie kilkaset osób dziennie zwracało się do niej z prośbą o porady i wskazówki w sprawie djety. Młodą „konsultantka djetetyki“ przyniosła taki rozgłos restauracji Lyons'a, że zarząd wkrótce zaangażował miss Petrie, ofiarując jej wysokie wynagrodzenie. Porady udzielane są każdemu bezpłatnie, bez względu na to, czy jest on gościem restauracji, czy też tylko „człowiekiem z ulicy“, który wstąpił do Lyons'a, ażeby zadać parę pytań miss Petrie. Oczywiście zakłady Lyons'a mają w tem niezłą reklamę, a miss Petrie stworzyła sobie, jak widać, wcale niezłą posadę.

W ślad za poradami, udzielanemi w restauracji zdobywaną z dnia na dzień coraz większą popularnością, zjawiają się propozycje wielkich dzienników angielskich, które prosiły miss Petrie o artykuły, zawierające wskazówki zdrowego odżywiania się. Rychło miss Petrie stała się w Londynie pewnego rodzaju autorytetem djetetycznym i dziś wytwórnie konserw, biszkoptów, czekolady, mieszanek kawy i t. p. zabiegają o pozwolenie umieszczenia na opakowaniu swych wyrobów napius: „Zalecane przez miss Petrie“.

Posłuchajmy więc, jak brzmią rady tej sławy djetetyki. Przedewszystkiem miss Petrie jest zdecydowaną zwolenniczką pożywienia mieszanego. (Możemy tu dodać w nawiasie, że gdyby było inaczej, niewątpliwie nie utrzymałaby się na swej posadzie w restauracji). Mięso i ryby — zdaniem konsultantki djetetyki—powinny wchodzić w skład przeciętnej djety ludzi zdrowych. Dla zadowolonych ze swej wagi, nie pragnących żadnych odchyleń ani w jedną, ani w drugą stronę, zaleca ona następujący jadłospis dzienny:

Na śniadanie — szklanka soku z owoców, gotowane jajko, bułka z marmeladą, kawa lub herbata lunch winien składać się z sałaty jarzynowej, ryby lub mięsa, sera, masła i owoców; obiad — lekka zupa, przekąski, pieczyste z jarzynami, sery lub deser.

Tym, którzy nie chcą tyć, zaleca miss Petrie djetę, z której wyłączone są gęste zupy, mleko, potrawy mączne i cukier.

Nowa sensacja matrymonjalna

Przed ślubem księcia Gloucesteru

Anglja ma nową sensację matrymonjalną. Nie przebrzmiały jeszcze echa wspaniałych uroczystości zaślubin ks. Kentu, a oto rozeszła się wiadomość, że czwarty syn króla angielskiego, Jerzego V, książę of Gloucester, zaręczył się lady Alice Montagu - Douglas Scott.

Ks. Gloucester, wysoki, barczysty młodzieniec, jedyny syn królewski, który nie goli zarostu i nosi krótki strzyżony wąsik, cieszył się dotąd mniejszą popularnością, niż ks. Walji i ks. Kentu. Ostatnio jednak zaręczyny oraz prespektywa nowych, wspaniałych uroczystości weselnych, zwróciły na niego uwagę Anglików. Odruch sympatji został wywołany przedewszystkiem przez wybór narzeczonej. Społeczeństwo angielskie, które nie lubi wszystkiego co jest „foreign“ (obce), cieszy się, że narzeczona królewskiego syna pochodzi z jednego z najstarszych rodów arystokratycznych Szkocji. Spodziewają się nawet, że lady Alice wyprzedzi w popularności księżnę Kentu, która mimo, że ma w sobie krew angielską, jest przecież grecką księżniczką i musi ustąpić miejsca angielskiej lady.

Narzeczona ks. Gloucester'u jest nietylko piękną, ale także jest znakomitą sportsmenką, po mistrzowsku strzela, zalicza się do najodważniejszych globtroterek i myśliwych w spódnicy, co wszystko razem nadaje jej w oczach ogółu powab i zalety prawdziwej angielskiej dziewczyny.

Ponieważ pozatem niedawno dowiedziano się, że w niezadługim czasie oczekuje potomka ks. Kentu, wszyscy, którzy interesują się żywo życiem angielskiej rodziny królewskiej, a do takich należy chyba każdy Anglik, nie mogą narzekać na brak ciekawych nowin i nadziei takich uroczystości, jak ślub syna królewskiego, lub książęce chrzciny.

Murzyni i komuniści

przeciw Włochom

W Chicago odbyła się manifestacja o charakterze antywłoskim. W manifestacji wzięli udział przeważnie murzyni i komuniści.

Policja rozproszyła manifestantów, aresztując przeszło 350 osób.

KLEKSY

Odpowiedzi

Panu „Piero“. Obraził się pan na mnie w organie emigracji rosyjskiej „Siewodnia“ z dnia 1-go września r. b. za „Kleks“ p. t. „Oczy czornyja“, w którym „niekij p. Jur, sotrudnik „ABC“ razrazilsa groznoj filippikoj po adresu warszawskich rastoratorow“. Autor rosyjski w artykule p. t. „Russkaja pieśnia‘ cytuje pewne urywki „Kleksu“, w którym miałem za złe warszawskim knajpiarzom, że podają pijakom na deser chandrę, zawartą w rozrzewniających cygańskich romansach.

Pan Piero ma do mnie o to żal, jest zdania, że zamiłowanie knajpiarzy do ruskich melodyj, jest dowodem zespolenia się duszy polskiej i rosyjskiej we wspólnem odczuwaniu.

„Czto w etom skwiernawo?

Czy już koniecznie trzeba się znęcać nad ruską piosenką? Przecież piosenka, to sztuka, to kultura. A czyż Europa zwalcza kulturę? Nawet do Abisynji pragnie nieść ją w obliczu Musoliniego“.

Trudno mi tu omawiać wesoły w tendencji „Kleks“, stawiając sprawę na smutnej płaszczyźnie.

Humor ma swoją odrębną rację. Pisząc o wyeliminowaniu melodji cygańskiej z knajpy o świcie, nie chciałem tem urazić bratnich dusz słowiańskich — przeciwnie, sam się roztkliwiam słuchając romansów, zwłaszcza w świetnem wykonaniu pani Olgi Kamińskiej.

Dobra piosenka jest niewątpliwie dowodem kultury, ale zależy kto ją produkuje i kiedy.

I dlatego drażni mię w knajpie ten zwyczaj, mający na celu wprowadzenia wśród gości desperackiego nastroju i pojenia pijaków chandrą, co sprzyja knajpianym rachunkom.

Przypomnę tu panu „Piero“ naszego wspólnego znajomego „Mitię Karamazowa“, który właśnie „pod te melodje“ przemarnotrawił cudze pieniądze.

Uwzględniwszy zatem perfidję szynkarza, przyjrzawszy się obłudnym „rożom“ orkiestrantów, rekrutujących się z północnej dzielnicy i ustawiwszy pośrodku warszawskiego Mitię, dojdziemy do wniosku, że kultura ruskiej piosenki traci tu na ciężarze gatunkowym.

Nie obrażajcie się zatem pobratymcy, bo choć lubię wasze piosenki, ale w tym wypadku mam rację.

Pani M. Dziwi się pani, że „przyczepiłem się do warszawskich mleczarni, pisząc, że roznoszące mleczne potrawy białe westalki, są nudne w swoim wyglądzie i leniwe, jak leniwe pierogi.

Otóż sprawa ma się tak. Ilekroć znajdę się w mleczarni, dokąd mię często zapędza moje mieszczańskie sumienie, tylekroć odnoszę wrażenie, że właściciele mleczarni, panny usługujące, a nawet goście, mają jakieś uroczyste i wyniosłe miny, świadczące o zewnętrznem poczuciu swego odżywczo - zdrowotnego posłannictwa. Otóż w tem sęk, że mleko nie jest bynajmniej szlachetną zdobyczą. Jest to płyn wyciskany na siłę z krów - matek i zabierany sprzed nosa cieląt - dzieciątek.

Gdy czasem zdarzy mi się wejść do mleczarni w stanie nietrzeźwym, mleczarki spoglądają na mnie z pogardą. Nie mają racji. Wódka jest bowiem czystym jarskim produktem. Dlatego, moja pani, nie lubię tych białych lokali i w mojej złości bezsilnej szkaluję te instytucje.

Siostrzenicy swej ciotki. Warszawa - Włochy. Znalazła pani w jednym z „Kleksów“ zwrot, który panią zaniepokoił. Pisząc o sposobie na plotkarzy, radziłem szeptać takiemu plotki do ucha, a potem odgryźć kawałek ucha. Wyraziłem się, że byłby to nowy sposób, niepozbawiony pieprznego posmaku. I oto ten „pieprzny posmak“ panią zaniepokoił. Zapytuje pani, czy jadłem ludzkie uszy i skąd znam smak tej potrawy. Na to ja zapytuję panią skolei, dlaczego w „Kleksach“, które są aż nazbyt często makabryczne, właśnie to jedno słówko przyprawiło panią o niepokój. Jestem skolei o panią niespokojny. Odpowiem, gdy się dowiem.

Politykowi. Zapytuje pan na jakiego posła będę głosował. Jeszcze nie wiem, wszyscy są tak czarujący, że doprawdy obawiam się, że wyróżniając jednego z nich, wyrządzę niezasłużoną krzywdę pozostałym.

FRANCIS DE CROISSET

DAMA z MALAKKI

POWIESC

Audrey Greenwood ma 24 lata. Wychowana w zamożnym domu, wskutek przedwczesnej śmierci ojca, musiała się wziąć do pracy. Została więc nauczycielką angielskiego na pensji p. Tramon w Paryżu.

Wtedy zakochany w niej Herbert Carter proponuje jej małżeństwo, a po ślubie wyjazd na Daleki Wschód, gdzie ma zająć posadę doktora. Mimo, iż Audrey nie kocha Cartera, wychodzi za niego wbrew swej woli jedynie z myślą o bujniejszem życiu, jakie ją prawdopodobnie czeka.

Z przyjaciółką swą, p. Turpin, — Audrey po ślubie udaje się po sprawunki. Okazuje się, że Audrey... ma serce.

Jej mąż, Herbert, jest ogromnie uszczęśliwiony małżeństwem, ale...

— Nie pamiętam, czy pijasz kawę z cukrem — mówiła Audrey do Herberta, — a raczej nie nauczyłam się tego jeszcze. W każdym razie, — dodała, widząc, że Herbert odmówił cukru, ale nalał sobie kieliszek likieru — musisz to wszystko prędko wypić. Powinieneś jeszcze zobaczyć konsula i ja też wrócę zaraz do siebie. Nie skończyłam jeszcze pakowania.

Pani Turpin popatrzyła na nią zdumiona. Dlaczego Audrey kłamała? Wiedziała, że zamknęła już kufer i dwie walizki i że miała do zapakowania tylko neseser— prezent Herberta.

— Chciałam zostać sama z panią — tłumaczyła Audrey po wyjściu męża. — Mam straszną ochotę poprosić panią o coś, a przytem to nasz ostatni dzień.

Usiadła na stołeczeku u nóg przyjaciółki i podniosła na nią błękitne, pełne blasku oczy, które pani Turpin nazywała „lśniącemi szafirami“.

To, że nie mogła odcyfrować charakteru Audrey, że nigdy nie była w stanie przewidzieć jej reakcji, że w stosunku do niej nie wiedziała, co nastąpi za chwilę, niepokoiło ją często, ale z każdym dniem przywiązywała się serdeczniej do młodej kobiety. Jak bardzo będzie jej brakowało Audrey!

— Chciałabym, żeby pani powróżyła mi z kart.

— Coś ty powiedziała? — krzyknęła pani Turpin.

— Pani mi opowiadała, że to panią bardzo interesuje, i że pani posiada dar jasnowidzenia...

— Bardzo źle, że to powiedziałam. Nie trzeba się starać kierować wyrokami Opatrzności, ani też wtrącać się do spraw Bożych.

— Wyjadę. Bóg wie, kiedy się zobaczymy. Pani nie może mi tego odmówić.

— Nie mam kart.

— Ja je przyniosłam — zaśmiała się Audrey. Wyjęła z woreczka talję i rozłożyła na stole.

Po raz pierwszy zobaczyła pani Turpin Audrey śmiejącą się; śmiech nadawał jej twarzy dziecinny wyraz.

— Mój spowiednik nie będzie zadowolony.

— Niech mu pani nic nie mówi.

— Owszem, właśnie że mu powiem; to jest jedyny sposób, żeby rozgrzeszyć samą siebie.

Pani Turpin tasowała już karty zdumiewająco zwinnemi rękami.

— Proszę przeciąć. Dobrze. Podziel na pięć części. Interesują ciebie oczywiście: szczęście w małżeństwie, dzieci, pieniądze...

— Nie — przerwała jej Audrey. — Chciałabym się dowiedzieć czegoś zupełnie określonego. A mianowicie: telegrafowałam trzy dni temu do Londynu i czekam odpowiedzi, bardzo dla mnie życiowo ważnej. Prosiłam, by odpowiedź skierowano tu, bo nie chciałam, żeby Herbert o niej wiedział. Służąca powiedziała mi, że jeszcze nie nadeszła.

Pani Turpin patrzyła na nią bardzo zaintrygowana.

— Pani dobrze wie i nie potrzebuję tego powtarzać, że nie mam pieniędzy. Będziemy żyli z pensji Herberta. Znam jego zupełnie realne zalety, ale też i jego wady: jest zazdrosny, bezwzględny, skąpy.

Pani Turpin poczuła, że ją coś dławi.

— Przynajmniej nie robisz sobie iluzyj!

— Wobec tego namyśliłam się. Będziemy podróżowali bardzo dużo i w dalekich krajach. Lubiłam zawsze fotografować, a piszę nie gorzej od innych. Stary przyjaciel mego ojca, pan Freelingway jest jakąś ważną osobistością w „Ewening News“. Wiem, że mnie dosyć lubi i nigdy go o nic nie prosiłam. Zaproponowałam, że mu będę przysyłać artykuły i fotografje. Jeżeli je przyjmą i choć coś zapłacą, będę mogła sprawić sobie suknię i mieć trochę kieszonkowych pieniędzy. A to oznacza niezależność. Czuję, że musiałabym uwielbiać mężczyznę, by móc być od niego zależną, w przeciwnym razie znienawidziłabym każdego, a nie uwielbiam Herberta. Dlaczego pani tak patrzy? Zgorszyłam panią?

— Nie, nie — z trudem wyszeptała pani Turpin — Więc takie jest nowe pokolenie? Jakież to smutne — pomyślała.

— Pan Freelingway wie, że jadę na Rażputanie—ciągnęła dalej Audrey. — Może otrzymam odpowiedź na statku, lub przez radjo. Ale nim to nastąpi, chciałabym, żeby mi karty dodały trochę nadziei...

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Swiat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny): 6.65.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.56.6. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.5. (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 6. Prenumerata 691-65. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.80 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.